

ROK
XXV

GŁOS

nauczycielski

Nr
2

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 1 lutego 1946 roku

Nauczycielstwo a spółdzielczość księgarska

Jednym z charakterystycznych przejawów życia społecznego w czasach powojennych jest tendencja do organizowania księgarstwa i wogóle działalności na podstawach społecznych. Powstało kilka wielkich spółdzielni wydawniczych, przeważnie opartych o masowe organizacje społeczne, które formę ruchu spółdzielczego wybrały dla prowadzenia działalności gospodarczej, jaką jest działalność wydawnicza. Działalność wydawniczą prowadzi wiele organizacji oświatowych i zawodowych, rozbudowuje się sieć terenowa księgarstwa spółdzielczego. Powstają państwowe placówki wydawnicze, upaństwowia się zakłady przemysłu graficznego, tak większe, jak i mniejsze.

Objawy te należy uznać w zasadzie za dodatnie. Oparcie produkcji dóbr kulturalnych na szerokich podstawach społecznych i związanie tej produkcji bezpośrednio z masowymi organizacjami napewno przyczyni się do podniesienia kultury narodowej. O ile etatyzacja i monopolizacja ruchu wydawniczego wydaje się nam i niepożądana i nierealna, o tyle uspołecznienie księgarstwa należy traktować jako objaw zdrowy i godny poparcia.

W tej akcji, tworzenia społecznego aparatu produkcji i kolportażu książki oraz czasopism, nauczycielstwu przypada ważne zadanie, ma zresztą, pod tym właśnie względem, tradycje i poważny dorobek z przed wojny.

Docieramy do wszystkich zakątków kraju. Jesteśmy i powinniśmy być we wszystkich organizacjach młodzieżowych, oświatowych, gospodarczych, a w nich sprawy kształcenia, życia kulturalnego, książki i czasopisma, świetlice i czytelnie, z natury rzeczy znajdują się w naszym ręku. Ponadto szkoła i nauczyciel są najważniejszymi konsumentami tego rodzaju produkcji. Dlatego formy produkcji i rozprowadzenia artykułów, zaspakajających po-

trzeby kulturalne mas, nie mogą być dla nas obojętne.

Jesteśmy świadkami powstawania sieci księgarstwa spółdzielczego, co jest koniecznością społeczną. W tworzeniu jej powinniśmy brać udział, nie może ona powstać obok nas i mimo nas. Hasło tworzenia przez nauczycielstwo powiatowych i okręgowych spółdzielni księgarskich, jest w dalszym ciągu aktualne.

Pojawia się zagadnienie, jakie formy organizacyjne należy przyjąć dla księgarstwa spółdzielczego, czy należy dążyć do jego koncentracji, czy też decentralizacji. Zarysowały się bowiem dwie koncepcje. Jedna, to koncepcja tworzenia wielkich scentralizowanych spółdzielni wydawniczo-handlowych. Tak pomyślane przedsiębiorstwo posiada, poza centralą, swe punkty sprzedaży w możliwie największej liczbie ośrodków, a więc liczne sklepy-księgarnie w miastach wojewódzkich i powiatowych. Dopuszcza się nawet możliwość powstawania drobnych punktów kolportażu w każdej większej miejscowości.

Cały taki aparat handlowy musi być kierowany z góry, finansowany i kontrolowany przez centralę. W tych warunkach poszczególne placówki handlowe nie mogą być samodzielne gospodarczo, muszą być uzależnione od centrali. W dalszej konsekwencji nie ponoszą one ryzyka handlowego, są właściwie aparatem centrali i właściwie nie mają żadnego kontaktu z miejscowym środowiskiem. Tworzenie przy takich placówkach przybudówek społecznych, niesamodzielnych, to typowe środki zastępcze.

Tak pojęta organizacja ruchu spółdzielczego nie wydaje się nam właściwą, odnosimy się do niej krytycznie i wysuwamy inną — decentralizacji organizacyjnej i handlowej.

Naturalnie działalność wydawnicza powinna być scentralizowana. Wymaga ona znacznych kapitałów obrotowych, jest działalnością skomplikowaną, trudną do prowadzenia w ośrodkach o słabym natężeniu życia kulturalnego i umysłowego. Ponadto powinna ona mieć podbudowę w wielkich ruchach społecznych, w masowych organizacjach. Dlatego tworzenie na terenie, np. nauczycielskim, wielu spółdzielni wydawniczych nie wydaje nam się wskazane i na dłuższą metę realne, chyba że w swej działalności wydawniczej będą służyć regionalnym potrzebom.

Inaczej wygląda sprawa, jeśli chodzi o działalność handlową. Tu nie jest celowym tworzenie odgórnie kierowanych, finansowych i kontrolowanych placówek sprzedaży, jeśli w poszczególnych ośrodkach znajduje się dość naszych ludzi. Oni to powinni i mogą zająć się tworzeniem spółdzielni księgarskich i prowadzeniem ich samodzielnie pod względem organizacyjnym i gospodarczym. Zadaniem centrali byłoby udzielanie wskazówek organizacyjnych miejscowemu nauczycielstwu, a w niektórych wypadkach pomoc gospodarczą. Te poszczególne spółdzielnie utrzymywałyby łączność z centralą pod względem handlowym i powinny zapisać się na jej udziałowców.

Tak pomyślane placówki mają od razu silne oparcie w miejscowym społeczeństwie, mają zapewnioną tę podbudowę społeczną, o jakiej wyżej wspominaliśmy, gdy tymczasem centralistyczne tworzenie punktów sprzedaży odpowiada raczej tym instytucjom wydawniczym, które nie posiadają szerego oparcia w społeczeństwie. Decentralistyczna organizacja nie wyklucza, że w pewnych warunkach centrala może powoływać własne placówki handlowe w terenie. Może to nastąpić wtedy, jeśli służy celowi wyzwolenia na danym terenie niejakiej, a w ostatecznym wyniku powinno jak najszybciej nastąpić usamodzielnienie takiej pla-

cówki i przekazanie jej miejscowym czynnikom.

Powołując spółdzielnię stajemy zaraz na wstępie przed pytaniem, czy organizować ją wyłącznie w zamkniętym gronie nauczycielskim, czy też wspólnie z innymi czynnikami. Dążności separatystyczne tłumaczy się obawą przed tym, by kierownictwo placówki nie przeszło w ręce nam ideowo obce. Nie wydaje się to nam słuszne. Siłą nauczycielstwa w środowisku jest możliwość oddziaływania na inne grupy społeczne. A to oddziaływanie o tyle będzie skuteczne, o ile liczniejszymi niemi będziemy powiązani ze społeczeństwem, im żywszy udział bierzemy w jego życiu kulturalnym, gospodarczym, politycznym itp. Izolowanie się od środowiska nie leży w naszym głębiej pojętym interesie. Im szersze koła miejscowe wciągniemy do współpracy z księgarnią, tym silniej zwiążemy się ze społeczeństwem miejscowym, tym szersze podstawy społeczne będzie miała powstająca placówka, tym nawet szerszy krąg odbiorców i mocniejsze gospodarcze podstawy rozwoju. Wskazano jest, by do współpracy ze spółdzielnią księgarską wciągnąć organizacje młodzieżowe, oświatowe, spółdzielnie spożywców, miejscową inteligencję pracującą itp. Winni oni się znaleźć i we władzach spółdzielni. Od sprężystości i ruchliwości nauczycielstwa, oraz jego zdolności organizacyjnych, zależy utrzymanie kierownictwa spółdzielni w swym ręku.

Dlatego sądzimy, że nie ma potrzeby statutowego zamykania koła udziałowców, że należy raczej wiązać ze spółdzielnią środowisko.

Gospodarcze znaczenie spółdzielni w życiu nauczycielskim może być olbrzymie. Dlatego uważamy dalszą rozbudowę nauczycielskiej sieci spółdzielni księgarskiej za konieczną i apelujemy do działaczy związkowych, aby nie zaniedbywali tej sprawy. Własne sprawy należy brać we własne ręce.

Tomasz Szczechura.

SYLWETKI

Dr Albin Jakiel

W pierwszym numerze „Głosu Nauczycielskiego”, dając w rubryce „Ci, którzy odeszli...” nazwiska członków Zarządu Głównego Z. N. P., nie podaliśmy Albina Jakiela, łudziliśmy się, że żyje i tylko się gdzieś zawieruszył w dalekim obozie powstańców warszawskich. Niestety, w dniu 14 grudnia 1945 na wojсковym cmentarzu na Powązkach w Warszawie liczne grono przyjaciół żegnało Jego pośmiertne szczątki na zawsze. Nad otwartą mogiłą w imieniu Rzeczypospolitej przemawiał Minister Oświaty, kol. Cz. Wycech, w imieniu Związku Prezes Z. N. P., kol. K. Maj, i w imieniu Instytutu Nauczycielskiego Z. N. P. prof. St. Bałey, wszyscy trzej koledzy i współtowarzysze pracy poległego.

Straciliśmy niewątpliwie jednego z najcięższych pracowników Związku Nauczycielstwa Polskiego, jednego z najdzielniejszych w skali światowej nauczycieli, najlepszego obywatela - Polaka i człowieka o wielkiej kulturze.

Oto garść szczegółów biograficznych naszego nieodżałowanego kolegi.

Urodził się na kresach południowo-wschodnich, w Schodnicy, w 1900 r. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Dobromilu, do szkół średnich we

Lwowie i Samborze. W tym okresie idea harcerska silnie zaważyła na kształtowaniu się Jego charakteru.

Lata 1918 — 1921 spędza jako żołnierz ochotnik w kampaniach wojсковych.

Od 1921 r. rozpoczyna swą pracę nauczycielską w szkole powszechnej w Dobromilu. Wkrótce na dłuższy czas przechodzi do Stanisławowa, potem do Lwowa, również na stanowisko nauczyciela szkół powszechnych oraz zawodowych.

Poza szkołą bierze wybitny udział w pracy dla dorosłych: prowadzi kursy rolnicze, organizuje odczyty, redaguje „Ziemię Stanisławowską”. Od początku swej kariery nauczycielskiej jest oddanym związkowcem i jako taki entuzjastycznie i nieustraszenie propaguje zwłaszcza dwa hasła, stosunkowo mało wówczas popularne: pierwsze — to zagadnienie szkoły jednolitej, i drugie — podniesienie poziomu wykształcenia nauczyciela, jego osobowości i stanowiska w społeczeństwie.

Pierwsze hasło namiętnie propaguje na wiecach, zebraniach, w prasie, mimo ważkich sprzeciwów i ataków ze strony zorganizowanej konserwy, drugie poczynając od siebie, realizuje w ciszy domowej. Poglębia swe zawodowe wykształcenie, pracuje nad językami, zwłaszcza francuskim i angielskim, by mieć dostęp do literatury obcej w zakresie ulubionych przez siebie przedmiotów, pedagogiki, psychologii i socjologii.

Ale ten urodzony entuzjasta i w kwestii stanowiska nauczyciela wkrótce porywa za sobą braci nauczycielską, na razie z najbliższego terenu. Organizuje konferencje nauczycielskie, zespoły samokształcenia, poradnic. Fala ta rośnie, rozszerza się, echa tej pracy dochodzą do stolicy, tam zestrzaja się z wysiłkami innych jednostek w tym samym kierunku i zostaje poruszone całe nauczycielstwo w kraju.

W roku 1928 Stanisławowski Komitet Nauczycielski wydaje drukiem pracę kol. Jakiela p. t. „O dalszym kształceniu się nauczycieli”.

W roku 1929 opierając się na skromnych własnych środkach finansowych i pomocy Z. N. P., wyjeżdża kol. Jakiel na studia pedagogiczne do Genewy, gdzie pozostaje aż do roku 1935. Na uniwersytecie tamtejszym otrzymuje najpierw dyplomy uprawniające Go do nauczania pedagogiki, psychologii i psychotechniki, a w roku 1934 — doktorat filozofii.

W Genewie od r. 1930 pracuje jako delegat Polski w Międzynarodowym Biurze Wychowania. Na terenie Biura powstają Jego prace: „Organisation de l'Instruction Publique dans 53 pays” (Organizacja szkolnictwa w 53 krajach); „L'admission aux écoles secondaires” (Przyjmowanie do szkół średnich); „La formation professionnelle du personnel enseignant primaire” (Kształcenie zawodowe nauczycieli szkół powszechnych); „La reforme scolaire polonaise” (Reforma szkolna w Polsce); „Travail et congés scolaire” (Wakacje szkolne); „Les économies

ZAGAGNIENIA CHWILI

Wincenty Łubniewski

Migawki Bytomskie

Ta katastrofa pod Kłomnicami, której uległ pociąg pociesny, wiozący członków Zarządu Głównego na Zjazd do Bytomia, była, jak wszystkie katastrofy na świecie, całkiem nieoczekiwana.

Bo przecież w jednym przedziale odchodził bridż, w innym śpiew, w jeszcze innym anegdota, przerywane co pewien czas kaskadą szczerzego śmiechu, a tu nagle coś, czego nie można było zrozumieć. Jeden, drugi i trzeci wstrząs, przemieszczanie się osób i rzeczy, okrzyki przestachu, jęki rannej koleżanki, która miała nieszczęście siedzieć w tym miejscu, gdzie spadła maszyna do pisania. A potem domysły i tysiączne wersje, aż zdołano ustalić fakt: pociąg nasz wskoczył na manewrujący skład towarowy. Rezultat — to strząśnięcie kilku wagonów towarowych, przerwanie na kilka godzin ruchu, a co najsmutniejsze — ofiara życia ludzkiego. Zabity został zwrotniczy, który podkładając petardy usiłował w ostatniej chwili zapobiec wypadkowi. Złożył życie w ofierze za nas, bo dzięki niemu wielu wyszło cało z tego wypadku.

Jakże mizernie zaprezentował się na tym tle inny, mały, utuczony człowieczek, o śpiewnym nazwisku Jarząbek, który kopnięciem naszych walizek, złożonych w kącie bufetu (w Częstochowie) i groźnym okrzykiem „zabrać stąd ten szaber” usiłował usunąć z krzeseł dwóch starych, zastraszonych działaczy Związku. Nie mógł obywatel Jarząbek zrozumieć, że w tym morzu szabrowników znaleźli się ludzie, którzy nie szabrują i za nic mają różowe szynki i różnogatunkowe wódki.

Na przykładzie tych dwóch ludzi, z którymi zetknął nas w tej niefortunnej podróży przypadek, ujrzelśmy obraz dzisiejszego naszego powojennego społeczeństwa. Dwa światy: świat ciężkiej, ofiarnej służby i świat lekkiego zarobku. Bo jakże inaczej sklasyfikować wyczyn czupurnego

go kelnera Jarząbka, który chciał steroryzować i usunąć kilkadziesiąt osób, dla pary niebieskich ptaków, rokujących sowity procent od wypitego alkoholu.

*

Piękny, prawie niezniszczony Bytom, zrobił wrażenie miasta, w którym nikt nie wie. Trudno się dopytać o dom kultury, o teatr, o ul. Żeromskiego, czy Korfańskiego. Autochtoni jeszcze się nie oswili, przybysze nie zdążyli zapoznać z nowymi nazwami ulic i placów. Jedynie plac Strzelców Bytomskich jest łatwy do odnalezienia, bo to miejsce wolnego handlu i różnych cennych interesów — tłumnie odwiedzane przez ludność miejscową i przyjezdnych. Zjazd Delegatów (przeszło 1000-osób) nie ziszcł jednak pokładanych w nim nadziei przez rycerzy łatwego zarobku. Poprostu nauczyciele nie interesowali się tą częścią Bytomia, gdzie od świtu do nocy faluje rozkrzyczany tłum. Po dwanaście godzin przesiadywali na obradach i jedynie handlarze papierosami i gazeciarze zbierali żniwo, jakiego nie notowały kroniki tego grodu.

*

Zainstalowany przez organizatorów Zjazdu megafon sprawiał niektórym, niewytłumaczalnym mówcom sporo kłopotu. Zdarzało się, że oprócz przewidywanego przedstawicieli prasy, którzy siedzieli blisko — niewiele osób na sali słyszało wywody mówcy. Szczególnie, jeżeli mówca nie umiał zainteresować widowni. Miało to i swoje zalety, bo podczas takich przemówień (nieliczonych wprawdzie) co bardziej niecierpliwi wymykali się z sali obrad, aby napić się herbaty, kupić coś w kiosku „Czytelnika”, wysłać widokówkę z Bytomia — bo i pocztą tu urządziła swoje stoisko — albo porozmawiać w kulisach ze znajomymi.

Spotykali się tu przecież po latach ludzie, którzy zgineł sobie z oczu w 39 roku, a przede wszystkim koledzy zza linii Curzona — ze święciańszczyzny, brasławskiego, spod Narocz i Dżisny, z Krzemienia, czy Zaleszczyk. Wielu z nich Drużę i Dżisnę na Szczecin, a Tarnopol czy Kołomyję na Wrocław i Nysę zamiennie.

'dans les domaines de l'Instruction publique (Oszczędności w dziedzinie nauczania publicznego); „Le travail par équipes à l'école" (Praca grupowa w szkole). Ta ostatnia praca była Jego tezą doktorską.

W roku szk. 1934/5 dr Jakiel zostaje docentem uniwersytetu i wykłada pedagogikę porównawczą. Ale dr Jakiel nie był tylko na poważną miarę młodym uczonym, który niezmordowaną pracą nad sobą osiągnął wysokie stanowisko naukowe. W Genewie stał się jednocześnie wybitnym działaczem społecznym i oświatowym na terenie tak międzynarodowym, jakim w owe lata była siedziba Ligi Narodów.

Tak oddanego ambasadora dla spraw oświatowych na terenie międzynarodowym Polska nigdy nie miała. Poza wyczerpującą pracę w Międzynarodowym Biurze Wychowania jest kierownikiem Sekretariatu Generalnego Towarzystw Polskich na terenie Szwajcarii, jako reprezentant Z.N.P. wchodzi do Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich i wyróżnia się tam aktywnością, bierze wybitny udział we wszystkich kongresach i pracach Ligi Nowego Wychowania. W organizacjach międzynarodowych jest nie tylko reprezentantem i strażnikiem spraw polskich, ale wnosi poważny wkład w rozstrzyganiu problemów obejmujących szersze kręgi.

Pomimo nawału zajęć wytrwale w dalszym ciągu oddaje się pracy samokształceniowej. Jego wielki entuzjazm, ideowość, szeroki horyzont umysłowy

wy i głębia w oświeclaniu zagadnień, przy jednoczesnej rzadko spotykanej skromności i pełnym czaru obejściu — zjednywa Mu powszechne uznanie i wielką sympatię zarówno na terenie uniwersytetu genewskiego, jak i w organizacjach międzynarodowych.

We wrześniu 1935 r. wraca do Polski. Obejmuje wykłady w Państw. Instytucie Pedagogicznym w Warszawie, kieruje Muzeum Oświaty i Wychowania, prowadzi z ramienia Ministerstwa Oświaty dział Konwencji Kulturalnych z zagranicą, jako docent Wolnej Wszechnicy miewa tam wykłady. Równocześnie dużo swych sił oddaje Związkowi na stanowisku członka Zarządu Głównego, przewodniczącego Wydziału Pedagogicznego, kierownika Sekcji Kształcenia Nauczycieli, głównego organizatora i wicedyrektora Związkowego Instytutu Pedagogicznego, redaktora „Ruchu Pedagogicznego" i t. d. Ciągłe bierze też udział w najrozmaitszych konferencjach, posiedzeniach i pracach, związanych ze sprawami wychowawczo - społecznymi.

Najmilszą dla Niego formą wytchnienia, po często szarpającej nerwy pracy społecznej, było zaszywanie się w zakamarki swej obszernej biblioteki i zagłębianie się bądź to w klasykach, bądź we współczesnych dziełach z zakresu pedagogiki i socjologii. A bibliotekę w paru językach miał tak wielką i tak starannie dobraną, że pozazdrościć jej mogłaby niejedna poważna instytucja naukowa. W biegu ży-

I znowu, jak przed laty, zjawili się tu reprezentować inną wprowadzić, ale mimo to — kresową ziemię.

Dwa dni z rządu Teatr Miejski przy ul. Moniuszki, otwierał szeroko swoje gościnne podwoje na przyjęcie zjazdowych gości.

Zarówno pierwszy raz na Akademii Żałobnej, jak i w dniu koncertu, wszystkie miejsca aż do ostatniego rzędu były wypełnione. Ludzie od tacek, pił i kilofów, z obozów i więzień, ludzie po ciężkiej i niewdzięcznej pracy czasu okupacji — po raz pierwszy od wielu lat mieli okazję do prawdziwie artystycznych wzruszeń, jakie były udziałem każdego uczestnika tych obu imprez.

Poważny, skupiony, żałobny nastrój pierwszego dnia, w czasie Akademii oraz entuzjastyczne przyjęcie artystów w dniu koncertu, było najlepszą ilustracją uczuć i nastrojów gromady nauczycielskiej. Pani Zofia Czepielówna i pan mgr. Romuald Gyganik swoim wybitnym udziałem w obu imprezach oraz serdecznym stosunkiem do uczestników — zdobyli sobie powszechną sympatię i uznanie. Zjawienie się ich w ostatnim dniu zjazdu na sali obrad było szczerze oklaskiwane przez wszystkich.

W czasie koncertu wytworzył się sympatyczny kontakt między sceną i widownią.

Ze spraw organizacyjnych największe stosunkowo zainteresowanie wywołała sprawa statutu, a przede wszystkim sprawa przyjmowania do Związku pracowników administracji szkolnej. Wywiązała się krótka, ale ożywiona dyskusja, ograniczona z powodu braku czasu. Były głosy za i przeciw. Doszło do głosowania za pośrednictwem kartek.

Jak wiemy ze sprawozdań — większość delegatów wypowiedziała się przeciwko przyjmowaniu pracowników administracji szkolnej do Związku. Stało się więc zadość dotychczasowej tradycji.

Trudno więc zrozumieć rozumowania niektórych przed-

stawicieli tej administracji, którzy zauważyli, że „Zjazd ujawnił całkowite zatarcie linii i oblicza ZNP", a na dowód tego przytaczają głosowanie w sprawie dopuszczenia do Związku pracowników administracji.

Pomimo przeciążenia kolei — dojazd i powrót delegatów odbywał się bez większych trudności (jeśli nie liczyć katastrofy pod Kłomnicami).

Należy tu podkreślić nadzwyczaj życzliwe ustosunkowanie się władz kolejowych. Na specjalne podkreślenie zasługuje uprzejmość pana radcy Janoty z dyrekcji Katowice, który niemal w ostatniej chwili przydzielił specjalny wagon, a z nim swego konwojenta dla delegatów z Warszawy.

Wincenty Łubniewski

Sanatorium Związku Nauczycielstwa Polskiego w ZAKOPANEM

Rozpoczyna przyjmowanie chorych na płuca nauczycieli. Zgłaszający się do Sanatorium winien złożyć następujące dowody:

1) podanie zaopiniowane przez Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP; 2) świadectwo lekarskie, w którym winno być podane: a) imię, nazwisko i wiek; b) odżywianie, stan sił, wahania wagi ciała w ostatnim okresie, wahania cięploty ciała; c) stan płuc i serca; d) wynik badania płwociny i moczu oraz badania rentgenologicznego; e) inne ujawniające się schorzenia; f) od kiedy chory jest w obserwacji lekarza wystawiającego świadectwo.

Przejazd do Sanatorium może nastąpić jedynie na wezwanie Sanatorium. Wezwany ma przywieźć ze sobą pościel, bieliznę pościelową, ręcznik, pantofle pokojowe, bieliznę osobistą, koc lub kołdrę (Sanatorium daje 2 koce na osobę).

Informacji w sprawie warunków leczenia się w Sanatorium udzieli Dyrekcja Sanatorium przy sposobności odpowiedzi w sprawie przyjęcia.

cia jakże często wyrastał przed Nim problem — chleb czy książka? I w bardzo wielu wypadkach triumfowała książka.

Wybuch ostatniej wojny zastał Go na Związkowym Kursie w Kazimierzu nad Wisłą. Prawie bezpośrednio stamtąd staje w szeregi wojska. Po smutnej kampanii wrześniowej wraca do Warszawy i tu znowuż stopniowo zanurza się, a właściwie sam wytwarza wir pracy oświatowo - społecznej. Pod legalną pokrywką kierownika Pracowni Dydaktycznej i kierownika Kursów Przygotowawczych dla Nauczycieli Szkół Zawodowych (Niemcy tolerowali przygotowanie nauczycieli tylko dla szkół zawodowych) w ogromnej i ruchliwej kamienicy przy ulicy Senatorskiej stwarza jakby centralne biuro dla spraw oświaty i wychowania. W biurze tym nieustannie brzęczy telefon, pracują sekretarki, interesanci oczekują w kolejce na przyjęcia. Tam się krzyżują różnorodne sprawy, związane z pracą T. O. N. (ukryta forma działalności podziemnej Z. N. P.), tam jest centrala tajnej organizacji kompletów Wolnej Wszechnicy i kształcenia przyszłych nauczycieli szkół powszechnych, tam przygotowuje się wiele, wiele spraw oświatowych, organizowanych przez Polskę podziemną. A jeden z głównych kierowników tej pracy, dr Jakiel, poszukiwany przez Gestapo, spokojny, zrównoważony, z niezapomnia-

nym uśmiechem na twarzy załatwia interesantów, przydziela prace, opracowuje plany, podtrzymuje na duchu osłabionych.

Wybuch powstania zaskakuje Go w centrum miasta, dąży do dość odległego Żoliborza, do żony i dzieci. Udaje Mu się nawet przekroczyć najtrudniejszą barierę po drodze — wiadukt Gdański, jest już niedaleko domu. Chwila wahania... Czy wpaść do domu, a potem stanąć w szeregu walczących, czy od razu stanąć na placówce? Poczucie obowiązku zwycięża. Wraca. Nie ujrzy swej rodziny. Jako żołnierz po raz trzeci już w swym życiu staje w szeregach walczących. Bije się na Starym Mieście, na tak bardzo ofiarnej i najpierw zmiażdżonej „Starówce”. Dnia 26 sierpnia 1944 r. ginie pod rumowiskami kamienicy rozwalonej bombą lotniczą. Jego ofiarne i pełne ideałów życie zostaje przerwane w okresie, kiedy tak wiele mógłby dać jeszcze społeczeństwu, kiedy właśnie tego typu ludzi najbardziej nam potrzeba, bo tacy pchają świat naprzód.

Ubył z szeregow naszych związkowych „Entuzjasta dzierzący w jednej dłoni ideał i rzeczywistość”, jak Go określali najbliżsi. Nie znamy lepszego uczczenia pamięci zmarłego, jak przez kontynuację Jego ideałów i prac.

Józef Włodarski.

CIERNIE I GŁOGI

Sopocka sielanka mieszkaniowa

Od początku miesiąca maja Zarząd Okręgu Gdańskiego Z. N. P. ubiegał się w Sopocie o dom dla siebie. Ponieważ procedura tych starań była bardzo ciekawa i bardzo pouczająca, a doświadczenia są cenne — ze wszystkiego spowiadamy się więc przed czytelnikami.

Rozpoczęto starania o położony nad samym morzem pensjonat „Imperial”. Prezydent miasta (miasto nazywa się Sopot, co znaczy po kaszubsku „potok”, a prezydent — łatwo to pamiętać — mgr Michniewicz) w tydzień po oświadczeniu, że przydzieli pensjonat Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, o ile jest wolny, przydzielił go... Związkowi Dziennikarzy i Literatów. Dziennikarze i literaci nie mieli zachcianek imperialnych, pensjonat wydał się im zbyt obszerny, więc z niego zrezygnowali.

Prezydent Michniewicz w drugiej połowie maja skierował naszych kolegów do naczelnika wydziału w zarządzie miejskim z odrębnym pismem, by wyszukał jakiś obiekt i w porozumieniu z panem Prezydentem przydzielił Z. N. P. Sprawę polecił traktować jako bardzo pilną.

Dnia 20 czerwca przydzielono (!) Okręgowi pierwsze piętro i prawą część parteru w domu przy ul. Anny Jagiellonki nr 12. Ucieszyli się koledzy z Wybrzeża. Uciecha ustąpiła miejsca kłopotom, gdy trzeba było lokatorów usuwać z pomocą milicji obywatelskiej. Rycerski naczelnik na odpisie dekretu Prezydenta, mgra Michniewicza, o przydzieleniu tego lokalu dla ZNP, napisał lokatorce z prawej strony z pierwszego piętra (kto w Sopocie ciekaw, co ona za jedna — niech sprawdzi): „Wstrzymać eksmisję do wyjaśnienia”. I nie wyjaśnił. Komendant I Komisariatu Milicji Obywatelskiej odmówił przeprowadzenia eksmisji, by obywateli nie dzielić na gorszych i lepszych.

Zdesperowani koledzy podstępem zajęli w połowie lipca w przydzielonym im urzędowo lokalu dwa pokoje. Oczywiście urzędnik Departamentu Morskiego Tomczak zapamiętał oburzeniem i zagroził wyrzuceniem ich stamtąd.

Lokal na spółdzielnię przyznano im w budynku kuratorium, w miejscu, gdzie ongi była... rezura...

Miejska Rada Narodowa z końca lipca obiecała dla ZNP, budynek kuratorium. Na zrealizowanie obietnicy czekać by trzeba latka, bo Kuratorium urzęduje w Sopocie i do Gdańska się nie wybiera.

Nauczyciele repatrianci spali więc w szkole na podłodze lub tulali się po różnych brudnych schroniskach. Tak trzeba było, skoro o lokale w Sopocie trudno.

Dla ścisłości musimy dodać, że niektórym poszło z panem Prezydentem mgrem Michniewiczem łatwiej. My wiemy, kto dostał mieszkanie przy ulicy:

- 1) Obrońców Westerplatte nr 28, nr dekr. 333/45,
- 2) b. Kollatstr. nr 12, nr dekr. 341/45/1 — 2869,
- 3) Kościuszki nr 5, nr dekr. 262/45,
- 4) Kościuszki nr 1, nr dekr. 293/45.

To można zawsze sprawdzić, czy właściwie wykonano przepisy dekretu mieszkaniowego P. K. W. N. z dnia 7 września 1944 r. i czy kompetencje komisji mieszkaniowej nie zostały naruszone.

Pensjonat przy ul. Nadbrzeżnej nr 9-11 przyznano ob. Filipkowskiewicz i Dziekańskiej za piękny motyw, wyszczególniony przez nich w podaniu: „dom wypoczynkowy dla urzędników ministerialnych jest życzeniem miarodajnych czynników”.

A willę przy ul. Kościuszki nr 33 a-b-c przyznano Przedsiębiorstwu Transportowo-Handlowemu „Union” —

jak zaznaczono w podaniu, złożonym przez petentów w Zarządzie Miasta — „stosownie do ustnego porozumienia”.

Napisaliśmy o tym tak późno, bo nie chcieliśmy mącić tej sopockiej sielanki magistracko-magisterskiej. Pan mgr Michniewicz oświadczył i przyrzekł, kierował do obywatela naczelnika, sprawa była bardzo pilna, obywatel naczelnik był tak rycerski, komendant milicji sprawiedliwy, święte były życzenia miarodajnych czynników, w mocy — ustne porozumienia...

Sielanka.

A lokal dla Okręgowego Zarządu Z. N. P., a nauczy-

ciel leżał na podłodze, a nauczyciela — repatrianta zarływszy, a gorycz śpieszących „na ojczyzny łono”, bezdomnych po tylu latach tęsknoty...

Sielanka.

A czytelników przepraszamy za duże „p” w wyrażeniu Prezydent, w odniesieniu do prezydenta miasta, mgra Michniewicza¹⁾. Ale w Sopocie, to się tak, niestety, pisze.

Ł. Sz.

¹⁾ W chwili, kiedy to drukujemy, pan magister znika z horyzontu sopockiego

Diagnoza z wyobraźni

W numerze 12 tygodnika społeczno-literackiego „Kuźnica”, z dnia 18 listopada ubiegłego roku, w artykule „Próba diagnozy” red. St. Żółkiewski — podówczas wiceprezes ZNP — pisze między innymi tak:

„Gdy istniały seminaria, które, przyjmowały uczniów ze szkoły powszechnej i po ukończeniu dawały zawód i to zawód będący dla chłopskiego syna awansem społecznym — kadry nauczycielskie składały się właśnie z najzdolniejszej młodzieży chłopskiej. Stworzone potem licea pedagogiczne przyjmowały uczniów po ukończeniu gimnazjum. Już dziecku chłopskiemu nie opłacało się wtedy uczęszczanie do liceum pedagogicznego. Zbyt ryzykownym było przebywanie długiej drogi gimnazjalnej, a gdy się na to zdecydował, nie szedł na belfra, nie wiele wysiłku, a mógł osiągnąć atrakcyjny, wolny zawód. Toteż licea pedagogiczne przepełniały mniej zdolne córki drobnych urzędników. Środowisko nauczycielskie, przedtem istotnie wśród inteligencji najbardziej ludowe i postępowe — stopniowo zmieniało dawne oblicze”.

Usiłuje się u nas od pewnego czasu wmówić, nauczy-

cielstwu reakcyjność, zacofanie, obskurantyzm i wszystkie inne grzechy główne przeciwko demokracji. Rzecz tylko w tym, że nie ma po temu żadnych argumentów, bo nauczycielstwo, jako grupa społeczno-zawodowa ma aż nadto wyraźne oblicze.

Jest to fakt niezaprzeczalny.

Redaktor St. Żółkiewski wynalazł jednak, zdawać by się mogło, mocny argument: licea pedagogiczne i mniej zdolne córki urzędnicze.

Pomijając nasz stosunek do obowiązującego na krótko przed wojną systemu kształcenia nauczycieli („belfrów” według nomenklatury red. St. Żółkiewskiego) w imię prawdy należy stwierdzić, że istniejące przed wojną licea pedagogiczne nie wypuściły ani jednego absolwenta (pierwsza matura miała się odbyć wiosną 1940 roku).

Jakimż więc cudem absolwenci tych liceów mogli mieć wpływ na zmianę ideowego oblicza nauczycieli?

Moim skromnym zdaniem jest to przysłowiowe szukanie dziury w całym.

Jerzy Oskar Łucki

PRZEGLĄD PRASY

Wigilijne i noworoczne numery dzienników i czasopism — w pierwsze w całej Polsce wolne święta — z braterskim słowem pojednania i zgody, z serdecznym życzeniem poszły do czytelnika.

W tych numerach pamiętano o wszystkim, zapominając tylko o oświacie. Jedynie „Kurier Codzienny” pamiętał i dał jeszcze jeden dowód, że przychylny klimat panuje na jego łamach dla spraw oświaty. Nie zapomniał „o dzieciach, którym ukradziono dzieciństwo”. W numerze wigilijnym, oprócz zagadnień szkolnych Anglii, artykułu o bezpłatności szkoły, notatek o poprawie bytu nauczycieli i Kole Nauczycieli Stronnictwa Demokratycznego — zamieścił słowa wielkiego uznania dla tajnego nauczania i nauczycieli tajnej oświaty:

„Nauczyciel nauczaniem konspiracyjnym napisał jedną z najpiękniejszych kart w dziejach pedagogiki polskiej.

Na przekór prześladowaniom, wrogowi, który skazał naród polski na wieczne nicotwo, na przekór olbrzymiemu aparatowi, uzbrojonej po zęby, administracji hitlerowskiej, on — skromny, nieuzbrojony w nic, prócz szaleńczej odwagi, nauczyciel polski, on — cichy inteligent — wależył nieustraszenie i zwyciężył”.

Noworoczny numer „Kuriera Codziennego” omawia wielki dorobek oświatowy i — nawiązując do przemówienia min. Wycecha na prezydium KRN, mówi:

„W żadnej chyba dziedzinie naszego życia rok 1945 nie przyniósł tak wielkiego i namacalnego dorobku, jak w dziedzinie oświaty.

W tym pierwszym roku odzyskanego prawa do nauki, w tym roku chaosu, trudności, przeszkód, w tym roku 1945 zrobiła oświata polska, większy krok naprzód niż w niejedno z lat normalnego szczęśliwego życia przed wojną.

Rok 1945 będzie na zawsze pamiętnym rokiem w dziejach oświaty i kultury w Polsce”.

Dnia 5 grudnia, około godz. 10 wieczorem, w swoim mieszkaniu w Łodzi przy ul. Przejazd nr 30, zamordowany został kol. Bolesław Scibiorek, poseł do KRN, sekretarz naczelny PSL i sekretarz Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

„Gazeta Ludowa” z dnia 8 grudnia przynosi dane z życia zamordowanego:

„Bolesław Scibiorek urodził się 22 marca 1906 roku we wsi Łaźnów, pow. Brzeziny, jako syn malarza. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Łodzi w wieku 17 lat i wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie, pracował jako nauczyciel wzgl. kierownik szkoły powszechnej w Konstantynowie pod Łodzią, a następnie w Jeżowie, pow. brzezińskiego, dążąc przez władze sanacyjne został w r. 1935 przeniesiony dyscyplinarnie za działalność „Wiciową”. Jako pedagog cieszył się w kołach fachowych dużym uznaniem”.

W czasie łódzkich uroczystości pogrzebowych w dniu 11 grudnia 1945 r. żegnał zmarłego minister oświaty, kol. Czesław Wycech:

„Przyjacieli i Kolegów Zbrodnicze, a wsteczne i wrogie demokracji, postępowi i wolności ręce przerwały Twoje życie i pracę. Odszedłeś od nas na zawsze. Lecz zapewniamy Cię, że pozostały miliony chłopów, świadomych swych praw obywatelskich i miliony bojowników chłopskich, zaprawionych w pracy i walce w okresie wojny i przygotowanych do pracy i walki o Polskę prawdziwie demokratyczną. One stają do pracy i walki.

Słubujemy nad Twoją Mogiłą, że żadna przemoc i siła nie sprowadzi nas z drogi walki i pracy o Polskę i Demokrację.

(„Gazeta Ludowa” z dnia 15 grudnia).

Od kuli zwa węglą, dnia 11 grudnia 1945 r. zginął w Białymstoku kol. Dymitr Gaszkiewicz, nauczyciel Państwowego Gimnazjum i Liceum, przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowej przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych, kierownik naukowy Towarzystwa Uniwersytetu Powszechnego.

Dnia 1 grudnia zginął od kuli kol. Tadeusz Liszkiewicz, grójeckiego gimnazjum i liceum.

Dodajmy do tego zamordowanych na Lubelszczyźnie kolegów: Józefa Pietruczuka oraz dyrektora gimnazjum w Zaklikowie w pow. krańickim, Twardego-Merdyńskiego („Ognisko Nauczycielskie” z r. 1945, nr 1 i 2), dodajmy nazwiska kolegów Henryka Konckiego z Żeńboka w pow. ciechanowskim („Głos N.” z r. 1945, nr 5), Kazimierza Fabiszaka z Niemczyna w powiecie wągrowieckim, zamordowanego na oczach uczniów szkoły („Głos N.” nr 4 z r. 1945).

Oto dowód, że nasz krwawy, śmiertelny trud w dziele budowy fundamentów demokratycznej Polski nie skończył się jeszcze.

Ze strony wrogów demokracji bandyckich elementów spełnia się zbrodnia bezmierna i rozliczna nad pracownikami oświaty, który działa na długiej fali, z cierpliwym rozmysłem, z wiarą w swój naród, w przyszłość i w siebie. W niego, że nie nosił nigdy pistoletu z innym zamiarem, jak dla obrony własnej i narodu, że swych praw do życia nie gruntował armatą ni „łamaniem koci”, zewsząd padają ciosy. Chciano go wielokrotnie kupić, siły wroga Państwu zastraszają i zabijają tego, który w służbie demokracji, postępu i wolności kroczy po słusznej, nieodwracalnej drodze, po której pójdzie do końca, potępiając zbrodnię i niszcząc ją w samym korzeniu, w duszy ludzkiej, przez swą mozolną i niewidoczną dla niecierpliwych, zaślepionych oczu pracę.

Warto wynotować to, co „Kurier Codzienny” dnia 21 grudnia 1945 r. napisał na marginesie prac i uchwał Sejmiku Dziennikarskiego w Gdańsku z dnia 17 grudnia:

„Uchwalony przez Zjazd Dziennikarzy kodeks obyczajowy należy traktować jako krok wstępny do walki z nieprawdziwą wiadomością, na razie na naszym własnym terenie. Nasza dzisiejsza prasa nie operuje fałszem, choć i to może się jej przytrafić. Notowaliśmy, niestety, fakty innego rodzaju: niskiego poziomu polemiki”.

Wiąże się to ściśle z tym, co pewna część prasy pisze o ZNP i Zjeździe Delegatów ZNP w Bytomiu. Oto właśnie operuje się fałszem w odniesieniu do ZNP. Przytaczaliśmy już i przytoczymy jeszcze fakty niskiego poziomu zarzutów, stawianych przez prasę w stosunku do nas.

W prasie częste są jeszcze odgłosy bytomskie. „Gazeta Ludowa” z dnia 9 grudnia zamieściła uchwałę Zjazdu ZNP w Bytomiu dla „odparcia napaści kieleckiej”, skandalicznej w formie i w treści, stosującej niedopuszczalne chwytły i metody kompromitujące i dyskwalifikujące parafialnych działaczy PPR i PPS w Kielcach.

Ogłoszony w nrze 332 „Rzeczypospolitej” z dnia 5 grudnia 1945 r. wywiad z ob. Bienkowskim, wiceministrem oświaty, na temat bytomskiego Zjazdu Delegatów ZNP i polityki, prowadzonej przez obecne kierownictwo Związku — ma swoje echo. Redagowany przez Bolesława Witkiewicza, b. redaktora wileńskiego „Kuriera Powszech-

nego”. „Dziennik Bałtycki” z dnia 10 grudnia 1945 r. za-pytuje:

„Ciekawe, jak dalece to stanowisko wiceministra pokrywa się ze stanowiskiem Ministra Oświaty Czesława Wycecha, który do zjazdu bytomskiego był faktycznym, zaś w wyniku specjalnej uchwały, omawianego zjazdu, został honorowym presem ZNP.”

I zaraz na marginesie, mówiąc na temat roli nauczycielstwa stwierdza, jakie było stanowisko przywódców ZNP w niedawnej przeszłości:

„Nauczycielstwa właśnie przypada zaszczytne rola kierownictwa dusz idącego pokolenia ku nowej lepszej, bo demokratycznej, nie tylko z nazwy, lecz i z treści wewnętrznej Polsce, w której przededniu przywódcy ZNP, działając ramię przy ramieniu z przywódcami polskiej demokracji śmiało i otwarcie kładli kamień węgielny pod nowy ład i porządek społeczny”.

Redaktora tego dziennika, który tak wiele miejsca poświęca dla spraw szkoły i ZNP, który w numerze z dnia 16 listopada 1945 r. zamieszcza uchwały zjazdu nauczycielskiego w Tczewie, nie trzeba przekonywać, że stosunek przywódców ZNP do polskiej demokracji jest taki sam, jak dawniej. W tymże numerze ob. W. Kraśko w art. „ZNP Okręgu Mazurskiego — jego działalność zawodowa i społeczna” pisze:

„Nie pisalibyśmy już o biedzie i lichym zaopatrzeniu nauczycieli, gdyby nie szczególne warunki i rola nauczyciela na Mazurach. Pisanie bowiem o tej sprawie, jak słusznie zaznaczył kiedyś jeden z gorących obrońców sprawy nauczycielskiej, zaczyna zakrawać na ironię i kpiny”.

Poza tym nie tylko omawia fatalny stan bezpieczeństwa, okropne warunki materialne i mieszkaniowe nauczycieli, ale zarazem wylicza piękne przykłady ofiarnej pracy nauczycielskiej dla państwa — i kończy:

„...nauczyciel polski na najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym terenie zdaje wspaniałe egzamin wysokiego poczucia obowiązku obywatelskiego i narodowego”.

Nie chcemy Polskiej Partii Socjalistycznej i jej centralnego organu odzierać z legendy i mitów, choć „Robotnik” z dnia 18 grudnia 1945 r. w art. „Legenda Zw. Nauczycielstwa Polskiego” próbuje to robić ze ZNP. Wymieniony artykuł — widać to z jego treści — jest napisany przez człowieka, któremu obca jest ideologia Związku, który pisze o rzeczach, na których się nie rozumie, albo odkrywa rzeczy znane, już dawno odkryte, lub takie, których odkrywać nie trzeba.

„Gazeta Ludowa” z dnia 7 grudnia 1945 r. zamieściła artykuł F. Popławskiego pod tytułem: „100 mówców — 550 wniosków, namietne obrady nauczycielstwa polskiego w Bytomiu”.

Łódzka „Kućnica”, redagowana przez Stefana Żółkiewskiego, od pewnego czasu przyciąga naszą uwagę. Trzeba przyznać, że począwszy od pierwszego numeru w każdym prawie numerze był artykuł lub notatka, dotycząca zagadnień szkolnictwa. Wł. Michajłow, St. Ehrlich, J. Żukowski, St. Żółkiewski, J. Baculewski, Paweł Florczyk, Natalia Gąsiorowska i inni omawiali zagadnienia reformy ustroju szkolnego, studiów prawnych, szkolnictwa wyższego i zawodowego, jednolitości szkoły, drugiego toru oświatowego, studiów wyższych nauczycieli, wstępnego roku studiów w szkołach wyższych. „Kućnica” żywo dopominała się o usunięcie krzywd nauczycielskich w uposażeniu i przydziałach żywnościowych. Nauczyciel z zacięciem i sympatią brał do ręki numer tego pisma. Prócz wyżej wymienionych — inne się jeszcze na to składały czynniki, a wśród nich — do najważniejszych liczyły się te, które wносиła osoba naczelnego redaktora „Kućnicy”, kol. Żółkiewskiego, wiceprzesa Zarządu Głównego ZNP. Z satysfakcją cytowaliśmy na tym miejscu stanowisko „Kućnicy” odnośnie polskiej gospodarki papierowej.

Pierwszym znakiem ostrzegawczym, że coś jest w ze-społe redakcyjnym nie w porządku, była notatka pt.: „Re-

forma szkolna została pogrzebana" w n-rze 6, oraz w n-rze 11 artykułik „Żądamy odpowiedzi”. Numery „Kuzni-ey” z 23 i z 31 grudnia 1945 r. przyniosły dwa artykuły St. Żółkiewskiego pod wspólnym tytułem — „Obrachunki nauczycielskie”. Ze względu na osobę autora, który do Zjazdu w Bytomiu piastował stanowisko wiceprezesa Związku oraz przewodniczył Komisji Poprawy Bytu Nauczycieli — głos jego zasługuje na uwagę. Nie będziemy na razie polemizowali z wywodami autora. Na innym miejscu wykazujemy, że red. Żółkiewski stawia diagnozę z wyobraźni, a fakt ten nie świadczy dobrze o poczuciu odpowiedzialności za słowo.

Dyskusję odkładamy do czasu drukowania referatów, sprawozdań i uchwał bytomskich, bo wiemy, że one, jak i samo życie wiele wytłumaczają nietytułowi red. Żółkiewskiemu, co społeczeństwu i kolegom — o co nam najbardziej chodzi.

Wyjątkiem z artykułu Jerzego Borejszy w noworocznym numerze „Dziennika Zachodniego” zamknijmy dziśjszy przegląd:

„Obolałe i schorzałe, wycieńczone i wygłodniałe społeczeństwo polskie, które tak bohatercko zniosło lata walki, często nie wytrzymało próby pokoju, który należy dopiero budować — w zupełnie nowych wa-

runkach wewnętrznych, pokoju, który należy budować od nowej cegły pod stolicę i tysiące zburzonych osiedli ludzkich, od srubek, warsztatów i maszyn w naszej fabryce, od świadczeń rzeczowych na dzieło odbudowy i zwycięstwa normalnego życia. I niech nikt nie mierzy kategoriami politycznymi owego tak częstego tu i ówdzie zniecierpliwienia, niechęci i niezadowolnienia w naszym społeczeństwie. Ci niezadowoleni to nie reakcjonisci, to poprostu ludzie zmęczeni wysiłkiem wojny, bólem doznanym strat, ludzie, którym trzeba ocknąć się po żałobie, by podjąć nowy wysiłek pokoju. Toteż do naszego społeczeństwa przemówić może dzisiaj nie cześć i jałowa propaganda gromkich słów — jeno wymowa czynów i cyfr, jeno słowa braterstwa i pojednania w dziele odbudowy. Albowiem jeżeli istnieją jeszcze dziś, w grudniu, objawy rozczarowania, źródło ich tkwi nie w jakiejś politycznej negacji rzeczywistości — ale jedynie i wyłącznie w psychicznym wyczerpaniu i wstrząsie, idącym nieuchronnie z konfrontacji każdego marzenia z rzeczywistością”.

Ta cytata na dziś jest najlepszą odpowiedzią dla obywateli Bienkowskiego, Żółkiewskiego i wielu innych.

Lukasz Szreński

RECENZJE

Wydawnictwa spółdzielni księgarskich i ZNP.

Zarząd Okręgu Krakowskiego (ul. Szewska nr 20) jako wydawnictwo nr 1 wydał na dobrym papierze trzydziestostronicową broszurę formatu szesnastki p. t.: „Zasady zaszeregowania nauczycielstwa do grup uposażeniowych i awans automatyczny oraz obliczanie należności za przeniesienia” (nakład Spółdzielni „Szkołnica” w Krakowie, Plac Nowy nr 8, r. 1946, str. 38, cena zł 20). Przedmowę napisał przewodniczący Wydziału Obrony Prawnej Zarządu Okręgu w Krakowie, Franciszek Ingłot, tabelę awansów zestawili referent spraw uposażeniowych w Kuratorium O. S. K., Władysław Franta. Ta potrzebna broszura zawiera wykład z dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o tymczasowym uregulowaniu uposażeń pracowników państwowych, informuje o zaszeregowaniu i awansach nauczycieli szkół wszelkich typów, o terminach automatycznego awansu, dodatkach służbowych, należnościach z powodu przeniesień i delegacji, sposobie użycia tabel i obliczenia lat służby.

Okręgowa Spółdzielnia Nauczycielska w Łodzi ma na składzie głównym „Informator nauczycielski” mgra fabłańskiego, radcy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego (r. 1945, str. 79 formatu ósemki, cena 25 zł). „Informator nauczycielski” zawiera ustawy, dekryty, rozporządzenia, instrukcje, okólniki — dotyczące zaliczenia okresu wojennego do wymiaru uposażenia nauczycieli, awansów, uposażenia i urlopów nauczycieli, uznania dyplomów Instytutu Nauczycielskich, organizacji szkół powszechnych w r. 1945/46, gminnych i powiatowych komisji oświatowych, posunków służbowych nauczycieli, regulaminów dla rad pedagogicznych i kierowników szkół powszechnych, zaopatrzenia emerytalnego, wdowiego i sierociego, dokumentowania podań w sprawie zaopatrzeń emerytalnych, zapomóg wdowich oraz zatrudniania emerytów. Na dodatek kilkadziesiąt adresów.

Obie broszury krakowska i łódzka, potrzebne dla nauczycieli i kierowników szkół, powinny jak najszybciej znaleźć się w bibliotekach Ognisk ZNP, rad pedagogicznych i t. p.

Nakładem „Ogniska”, Spółdzielni Związku Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Śląskiego ukazały się w Katowicach w opracowaniu Małgi Kowalczykowej „Wskazówki i materiały dla świetlic szkolnych i pozaszkolnych” (r. 1945,

str. 112, cena 20 zł.). Autorka stara się wytworzyć zrozumienie zadań, jakie podejmuje świetlica, zapoznaje z formami, przez które można osiągnąć zadania świetlicy, wskazuje od czego zależy skuteczność poczynąń w świetlicy i podaje materiały dla posługiwania się nimi w pracy świetlicowej. Broszura wg. zamierzeń autorki ma być wstępną pomocą przy organizowaniu świetlic. Dlatego wskazania są krótkie. Obszerny jest wybór poezji, zawiera przeszło 80. pozycji. Świadomie zrobiła to autorka, aby na Śląsku ukazać piękno polszczyzny. Wiersze posiadają w sobie elementy odradzającej się Polski: wielkiej, silnej i demokratycznej. Nauczyciel i działacz oświaty dorosłych wita z uznaniem książkę Kowalczykowej, wydaną na dość dobrym papierze i tanią. Spełni ona swą rolę pomocniczą przy organizowaniu świetlic nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce.

Wydany przez „Naszą Księgarnię” w Warszawie pierwszy zeszyt W. Hoszowski, T. Szczuchury i W. Tropacznińskiej-Ogarkowej opowiadań z dziejów ojczyźnych dla klasy V szkoły powszechnej p. t.: „Było to dawno...” (r. 1945, str. 48, 9 zł), zawiera czternaście opowiadań (przedostatnie: „Krzyżacy przy ujściu Wisły”, ostatnie w zeszycie: „W Tyńcu”). Zeszyt grzeszy tylko jednym: usterkami korektorskimi, co zresztą odnosi się do wszystkich, omawianych dziś przeze mnie wydawnictw, tak krakowskich, łódzkich i katowickich, jak i warszawskich. Trzeba zaznaczyć, że w wydawnictwach, które są przeznaczone dla ucznia szkoły powszechnej i średniej, w podręcznikach i książkach z zakresu lektury szkolnej, korekta musi być bez zarzutu. Na podkreślenie zasługuje to, że materiał historyczny, podany w zeszycie, jest zgodny z wynikami najnowszych badań historycznych, język opowiadań prosty, styl zwarty, a piękny. Rysunki i mapki podnoszą wartość podręcznika. Ministerstwo Oświaty pismem nr VI-392/45 N. z dnia 13 października 1945 r. zatwierdziło książkę do użytku w szkołach. Nauczyciele wycerkują na dalsze zeszyty opowiadań.

Ministerstwo Oświaty pismem Nr VI-358/45 N. z dnia 13.IX.1945 r. zatwierdziło także do użytku szkolnego wydany przez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” D. Gayówny „Podręcznik do nauki o przyrodzie żywej dla klasy V szkoły powszechnej” (wyd. IV, r. 1945, str. 117, ce-

na zł 24). Podręcznik ma swoją ustaloną wartość, jest bogato ilustrowany, co przy niskiej cenie sprawi, że będzie radością przyjęty przez nauczycieli, uczniów i rodziców.

„Nasza Księgarnia” wydała Kazimierza Konarskiego cenną powieść na tle życia Warszawy w latach 1939—1944 p. t.: „*Krzywe Koło*” (r. 1946, str. 159). Choć pod względem graficznym pozostawia sporo do życzenia (niejednolity gatunek papieru, licha okładka, niedbała korekta) ze względu na treść, jak najszybciej winna się znaleźć w bibliotekach szkolnych, aby i tej młodzieży, która to, co autor podaje w formie zbeletryzowanej, przeżywała i młodzieży z poza Warszawy dostarczać pięknych i silnych wzruszeń.

„Nasza Księgarnia” wznowiła Stefanii Baczyńskiej i Anny Oderfeldówny „*Patrzę i opisuję*” — książkę do ćwiczeń ortograficznych na kl. II szkół powszechnych (cz. I, wyd. XIV przystosowane do nowych programów, cena 15 zł, r. 1945, str. 80). Ministerstwo Oświaty pismem nr 282/45 z dnia 19 września 1945 r. zatwierdziło podręcznik do użytku szkolnego.

„Nasza Księgarnia” ma na składzie głównym T. Radlińskiego i G. Wuttke „*Geografię Polski*”, kurs kl. V, zatwierdzoną do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty. Każdy nowy podręcznik jest dziś w życiu szkoły olbrzymim wydarzeniem, a tym więcej jest nim geografia Radlińskiego i Wuttkego ze względu na wielką ilość map, wykresów i fotografii zawartych w tekście. Mapy Polski w nowych granicach ogromnie ułatwiają nauczycielowi naukę tego trudnego przedmiotu. Cena wysoka (80 zł) i brak skorowidza rzeczowego — oto braki podręcznika.

„*Ognisko Nauczycielskie*”, organ Zarządu Okręgu Z. N. P. w Lublinie poświęcony sprawom społecznym, zawodowym, oświacie pozaszkolnej, teorii i praktyce pedagogicznej, ukazało się w dwu numerach, pierwszym z maja 1945 r. i drugim z czerwca 1945 r. (rok I/XII, cena egzemplarza 10 zł). Lublin jest pierwszym Okręgiem ZNP, który miał ambicję i odważył się na wydawanie własnego organu. Jest to zrozumiałe tam właśnie, ze względu na piękną tradycję „*Ogniska Nauczycielskiego*”. Ale ta tradycja, ten dorobek przeszłości winien być i czynnikiem skłaniającym do rozważ. Zespół, który wznowia pismo o znacznym dorobku, dbać winien o to, iżby postawił je najmniej na poziomie z najlepszego okresu rozwoju. Pomijając lichy papier, choć i to jest ważne, niedbała korekta, nieprzestrzeganie zasad pisowni, niemile nastawia do pisma. Unikanie nierzeczowych lub chaotycznych artyku-

łów, banalnych zwrotów, formułowanie nieprzemysłanych myśli (np. nadprodukcji inteligencji w Polsce przedwrzesniowej) obowiązuje kolegów w Lublinie. Artykuł za „*O Nową Szkołę Polską*” umieszczony jako wstępny w nrze drugim „*Ogniska Nauczycielskiego*” tak bardzo odbiega od stanowiska Z. N. P. w sprawie ustroju szkolnego, że trzeba go uważać za najgrubsze niedopatrzenie redakcyjne.

Poważnym osiągnięciem są przez Oddział Grodzki ZNP w Łodzi na dobrym papierze wydane dwa podwójne 1 i 2 (czerwiec-lipiec) oraz 3 i 4 (wrzesień-październik jednokolumnowe, formatu ósemki, numery „*Miesięcznika Pedagogicznego*” — wg założeń redakcyjnych poświęconego sprawie budowy nowej szkoły demokratycznej, pragnące go być najlepszym i najwierniejszym przyjacielem nauczyciela, łącznikiem rzesz pracowników oświatowych, wykładnikiem myśli i dążeń demokratycznych i wyrazem niezłomnej walki o podniesienie godności zawodu nauczycielskiego. Jedynie kronika kulturalno-oświatowa „*Miesięcznika Pedagogicznego*” jest uboga i zawiera pewne fakty zestawione dorywczo, czasem przypadkowo.

Po sześciolletniej przerwie doczekaliśmy się nr-ów 1—2 „*Pracy Szkolnej*” z listopada—grudnia 1945 r. Ten wznowiony miesięcznik pod redakcją dr Wł. Hoszowskiej, jest organem Wydziału Pedagogicznego ZNP, poświęconym praktyce wychowania i nauczania. Pierwszy ze wszechmiar udany numer (48 stron formatu ósemki) rozpoczyna Stefana Szumana wartościowe „*Myśli o kształtowaniu kultury estetycznej wychowawców i wychowanków nowej szkoły polskiej*”. Artykuły o wytycznych nauczania języka polskiego w nowych programach, o nowym programie gramatyki polskiej w szkole powszechnej, o żyjącym języku, lekturze i ćwiczeniach słownikowych, wypełniają numer, zakończony bogatym działem recenzji i cenną kroniką. (Cena numeru 12 zł, konto w PKO. Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” nr 129).

Wszystko, co zostało omówione powyżej, jak i w poprzednich numerach „*Głosu Nauczycielskiego*” (broszura o bombie atomowej, czasopisma dziecięce ZNP i śląskie czasopisma dziecięce oraz nowele Konopnickiej, Tetmajera i Żeromskiego, wydane w Katowicach), jest potrzebne i cenne wzięte pojedynczo, jak i razem, ale jest to niewspółmiernie nisko w stosunku do tego, co już powinno być zrobione, co zrobić należy, co ZNP i Księgarstwo Spółdzielcze zrobić w dziedzinie wydawniczej musi.

Tadeusz Kuligowski

K R O N I K A

SKŁAD ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

Prezes — Kazimierz Maj. Wiceprezesi: I Orłowski Bolesław — Katowice, II Hoszowski Władysław — Warszawa.
Wydział Organizacyjny — przewodniczący: Kopec Michał — Poznań, zastępca: Dusz Wawrzyniec — Warszawa.
Wydział Finansowy — przewodniczący: Michniewicz Jerzy — Warszawa, zastępca: Płoński Tadeusz — Warszawa.
Wydział Pedagogiczny — przewodniczący: dr. Grzegorzewska Maria — Warszawa, zastępca: Mańkowski Romuald — Warszawa.
Wydział Pracy Społecznej — przewodniczący: Popławski Feliks — Warszawa, zastępca: Pokora Wojciech — Łódź.
Wydział Obrony Prawnej — przewodniczący: Ferenc Władysław — Warszawa, zastępca: dr Piwowar Józef — Warszawa.
Wydział Samopomocy — przewodniczący: Pol Stefan — Warszawa, zastępca: Wyszynska Dioniza — Warszawa.
Wydział Gospodarczy — przewodniczący: Gruziel Wojciech — Łódź, zastępca: Kulka Józef — Warszawa.
Wydział Wydawniczy — przewodniczący: Szczechura Tomasz — Warszawa, zastępca: Kowalska Weronika — Łódź.

Członkowie Zarządu Głównego z poszczególnych Okręgów:

Gdańsk — Tomczyk Antoni, zastępca Żmudziński Bolesław

Szczecin — Płoch Stanisław, zastępca Turketti Julian
Toruń — Ewiak Jan, zastępca Skórczyński Leon
Poznań — Suchański Zenon, zastępca Galant Wawrzyniec
Wrocław — Wójtowicz Stanisław, zastępca Keller Kazimierz
Katowice — Moszner Gabriel, zastępca Józefowicz Feliks
Kraków — Borowski Antoni, zastępca Hojak Stanisław
Rzeszów — Mazur Ferdynand, zastępca Kamiński Stanisław
Kielce — Zelga Bolesław, zastępca Klimczak Bronisław
Łódź — Norwiński Aleksy, zastępca Macińska Stanisława
Warszawa — Peplowski Bronisław, zastępca Lebkowski Jan
Białystok — dr Osiecka Stanisława, zastępca Kartusiewiczowa Zofia
Lublin — Koziowski Antoni, zastępca Dorożyński Stefan
Olsztyn — Międzychowski Ludw., zastępca Usajewicz Władysław

Członkowie Komisji Kontrolującej.

Niedźwiedzki Kazimierz — Gdańsk, Staniek Augustyn — Toruń, Popiel Stanisław — Poznań, Redlich Bolesław — Katowice, Cierniak Józef — Kraków, Ochalik Roman — Rzeszów, Chyla Władysław — Kielce, Trzebuchowski Józef — Łódź, Sawicki Zenon — Warszawa, Kraszewski Eugeniusz — Białystok.

Zastępcy: Derlikowski Józef — Warszawa, Morawski Zygmunt — Wrocław, Szczech — Lublin (Hrubieszów).

Sąd Organizacyjny: Prezes — Sawicki Stanisław — Warszawa, zastępca — Torej Aleksander — Wrocław, sędziowie: Matula Władysław — Łódź, Jędraszko Antoni — Warszawa, zastępcy: Jędrzejek Stanisław — Katowice, Zapaśnik Władysław — Olsztyn.

Wyższy Sąd Organizacyjny: Karol Klimek — Warszawa, członkowie: Król Bolesław — Kielce, Baranowski Jan — Rzeszów.

Komisja Interpretacyjna: Nowak Jan — Łódź, Mergiel Władysław — Olsztyn, Dybiczak Stanisław — Rzeszów.

POGRZEB DRA ALBINA JAKIELA

Dnia 14 stycznia br. na powązkowskim cmentarzu woj-skowym miała miejsce żałobna uroczystość pogrzebowa poległego w powstaniu warszawskim dra Albina Jakiele, znakomitego działacza związkowego, nieustraszonego bojownika o demokratyczną szkołę i ofiarnego wychowawcy nauczycielstwa. Po nabożeństwie, odprawionym w skromnym kościółku miejscowym, wyruszył kordem na cmentarz wojskowy. Trumnice otoczyli i nieśli zebrani licznie przyjaciele, długoletni towarzysze pracy, sympatycy i uczniowie Zmarłego. Poza najbliższą rodziną wzięli udział w pogrzebie: Minister Oświaty kol. Czesław Wycech, dyrektorowie departamentu Ministerstwa Oświaty E. Kuroczko, St. Kwiatkowski, W. Schayer, członkowie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z prezesem kol. K. Majem na czele, dyrektor Instytutu Pedagogicznego ZNP prof. Stefan Bałey, uczniowie, słuchacze Instytutu, liczne grono przyjaciół i delegacje młodzieży szkolnej.

Nad otwartą mogiłą przemówił Minister Oświaty, kreśląc i sławiąc zgasłe życie, oddane całkowicie służbie i walce o ideały demokratyczne w wychowaniu. Od dni młodości, którą spędził Albin Jakiel w Stanisławowskim, poprzez studia genewskie, aż po lata szerszej działalności pedagogicznej i społecznej, jaką rozwijał na stanowisku przewodniczącego w Zarządzie Głównym ZNP, na stanowisku wicedyrektora Instytutu Pedagogicznego, redaktora „Ruchu Pedagogicznego”, delegata i reprezentanta ZNP oraz Ministerstwa Oświaty na zagranicznych kongresach pedagogicznych, dążył nieustannie do wytyczonych sobie celów, wyrażających się w realizacji szerokiej demokracji kulturalnej, jako nieodzownej dźwigni postępu.

Oddzielną zupełnie kartę działalności i nowy tytuł zasługi dr. Albina Jakiele stanowi udział w walce cywilnej i w kierownictwie tajnej oświaty doby okupacji, a ponadto cały ogrom pracy i obowiązków w związku z powołaniem do życia tajnego Instytutu Pedagogicznego i tajnymi kompletami Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Nie danym było mu doczekać czasów, kiedy to, jak podkreślał w swym pożegnalnym przemówieniu prezes kol. K. Maj, zaczynają przybierać realne i konkretne kształty Jego koncepcje ustrojowo-szkolne i wychowawcze, kiedy poczyną realizować się idea państwa demokratycznego pod postacią Polski Ludowej. Stąd najlepszym pomnikiem i najwłaściwszym sposobem uczczenia pamięci kolegi dr. Albina Jakiele będzie, idący po linii Jego intencji, najpełniejszy i najaktywniejszy nasz udział w dziele wznoszenia zrębów ludowej demokracji polskiej.

Jako ostatni żegnal Zmarłego w imieniu własnym, wykładawców i słuchaczy Instytutu Pedagogicznego ZNP dyrektor Instytutu prof. dr. Stefan Bałey, podkreślając, iż życie Jego będzie drogowskazem dla pokoleń przyszłych wychowawców, i życząc, by odrodzona ziemia polska, w której tak wczesnie przyszło Mu spocząć na zawsze,

była naprawdę lekką. Po zakończeniu chór Instytutu Pedagogicznego wykonał pieśni żałobne.

Na grobie złożono liczne wieńce i kwiaty.

WIECZÓR ŻAŁOBNY KU CZCI DRA ALBINA JAKIELA

Dnia 14 stycznia, o godz. 6 wieczorem, odbył się w lokalu Klubu Nauczycielskiego wieczór poświęcony wspomnieniom o drze Albinie Jakiele.

W uroczystości wzięli udział członkowie Zarządu Głównego ZNP z Prezesem kol. Majem na czele, Dyrektor Instytutu Pedagogicznego ZNP, prof. dr. Stefan Bałey, rodzina Zmarłego, słuchacze Instytutu Pedagogicznego ZNP, i PIPS'u oraz przyjaciele i koledzy.

Wieczór zagaill Prezes Związku kol. M. Maj, kreśląc sylwetkę śp. kol. dr. Albina Jakiele, który przeszedł do historii szkolnictwa polskiego, jako wybitny pedagog i działacz na odcinku oświaty i kultury. Kol. Maj podkreślił, że śp. kol. Jakiel był rzecznikiem szkoły jednolitej i rzecznikiem kształcenia nauczycieli szkół powszechnych na poziomie szkół akademickich, czemu dał przykład swoim życiem. Przeszedł On długą drogę pracy samokształceniowej, w wyniku której sam, będąc w początkach swojej kariery nauczycielem szkoły powsz. — został docentem uniwersytetu genewskiego. W końcowej części swego zagonienia Prezes Maj odmówił prace i życie kol. Jakiele w okresie okupacji, która była dla wszystkich próbą charakterów. Kol. Jakiel wyszedł z tej próby z ogromnym kapitałem moralnym, zdobywając powszechne uznanie i szacunek. Tragiczna śmierć w końcowej fazie warszawskiego powstania była ukoronowaniem jego bezkompromisowej postawy w stosunku do otaczającej rzeczywistości.

Przemówienie nacechowane głębokim uczuciem, szczerością i zalem po Zmarłym Koledze, wygłosił Dyrektor Instytutu Pedagogicznego ZNP, prof. dr. Stefan Bałey, podkreślając szczególnie, że śp. kol. Jakiel był człowiekiem wielkiej, owocnej, wprost tytanicznej pracy.

Po przemówieniach, które zebrani wysłuchali w głębokim skupieniu, odbyła się część koncertowa, na którą złożyły się utwory muzyki poważnej w wykonaniu K. Balińskiej (skrzypce), kol. Hekslowej (śpiew) i p. Galewskiej (fortepian).

Na zakończenie kol. Bohdan Kiełbiński recytował utwór poświęcony Zmarłemu.

W. Ł.

CIENIOM DRA ALBINA JAKIEDA

*Wciąż trwam i jestem i choć mnie tu nie ma —
Złotym przed Wami palę się płonieniem,
Z życia mego jest dla Was poemat,
A z ducha — pieśń nieśmiertelne technienie.*

*Przyszłście tutaj być ze mną w gromadzie,
By cichym słowem wskrzesić pamięć o mnie,
Później to czynić będziecie już rzadziej,
W napale pracy i w śladu ogromie —*

*Ja przecię z Wami i wśród Was zostanę!
I duchem pójdę w przyszłe pokolenia!
A choć przez wielu może zapomniany,
Będę wraz z wami, człowieka przemieniał.*

*Jednak mi smutno, że ciałem nie władam,
Ze głosu mego słyszeć nie będziecie...
A takbym jeszcze chciał tu z wami gadać
O tym, co w kraju i co jest na świecie!*

*I to jest wielki żal mój i tęsknota,
Że ręką spod gruzów wyciągnąć nie mogę,
Że fabrycznego już nie słyszę młota,
Że gruz zawałił do żywych mi drogę.*

*Lecz duch mój wolny wciąż będzie żył z wami,
Zamknięty w ogniu mego imienia
I w waszych duchach będzie błyskał skrami...
I długo mglił się w smętnych wspomnieniach.*

Bohdan Kiełbiński

ZJAZD OKRĘGU Z.N.P. WE WROCŁAWIU

W dniach 18 i 19 listopada r. ub. odbył się pierwszy na Dolnym Śląsku Zjazd Delegatów Z.N.P. Okręgu Wrocławskiego.

Na zjazd przybyli z całego Dolnego Śląska delegaci ze wszystkich rodzajów szkół istniejących na terenie województwa.

Obrazy odbywały się w pięknie udekorowanej sali Ośrodka Sportów Wodnych Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego.

Na wstępie odśpiewano pieśń związkową i hymn Śląska w wykonaniu chóru nauczycielskiego pod dyr. kol. St. Franczaka. Pełnomocnik Zarządu Głównego Z.N.P. kol. Władysław Łasiz w przemówieniu powitalnym złożył hołd nauczycielom poległym w walce o wolność i niepodległość Polski. Następnie powitał przedstawicieli władz państwowych, wojska, samorządu terytorialnego, uniwersytetu, politechniki, duchowieństwa, organizacji politycznych i społecznych oraz delegata Zarządu Głównego Z.N.P.

W imieniu Rządu — zjazd powitał wicewojewoda Piotr Szymczyk, w imieniu władz szkolnych — kurator Okręgu Szkolnego Wrocławskiego Jan Dębski, który zaznaczył w swym przemówieniu, że dzięki rzetelnej i serdecznej pracy nauczycielstwa ziemię odzyskaną nabiorą ponownie oblicza polskiego.

Dalsze przemówienia powitalne wygłosili: przedstawiciel wojska, ks. biskup Millik, administrator diecezji wrocławskiej, przedstawiciel zarządu miejskiego — ob. Marusiński, przedstawiciele PPR, PPS, PSL i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zjazd wysłał depesze do Ministra Oświaty, kol. Czesława Wycecha i do Zarządu Głównego Z.N.P.

Po przemówieniach powitalnych delegat Zarządu Głównego kol. W. Pokora wygłosił referat pt. „Postulaty Związku Nauczycielstwa Polskiego w chwili obecnej”. Po referacie wywiązała się obszerna i ożywiona dyskusja, w której podnoszono ciężkie warunki pracy nauczycielstwa zarówno pod względem aprowizacyjnym, jak i uposażeniowym.

Obrazy zjazdu były utrzymane na wysokim poziomie i wykazały, że nauczycielstwo zdaje sobie sprawę z zadań, jakie im w udziale przypadły na Dolnym Śląsku oraz dokłada wszelkich starań, by wywiązać się ze swych obowiązków jak najlepiej.

W wyniku dyskusji — zjazd uchwalił szereg wniosków i rezolucji zmierzających do poprawy sytuacji szkoły i nauczyciela.

Sprawozdanie z prac organizacyjnych i pracy społecznej złożył kol. Władysław Latoszek, a z prac finansowych — kol. Józef Krysztofik.

W skład nowego Zarządu Okręgu weszli koledzy: prezes Okręgu Władysław Łasiz; przewodn. Wydziału Organizacyjnego Władysław Latoszek; przewodn. Wydziału Pedagogicznego Seweryn Maciszewski, zastępca Zygmunt Smolarski; przewodniczący Wydziału Finansowego Józef Krysztofik; zastępca Władysław Nowak; przewodn. Wydziału Pracy Społecznej dr Franciszek Jankowski, zastępca Franciszek Kołodziejki; przewodniczący Wydziału Obrony Prawnej Zenon Rogalski; przewodniczący Wydziału Gospodarczego Aleksander Terej.

Do Komisji Kontrolującej weszli: Zofia Launerowa, Michał Marmajewski i Jan Gołębiowski.

Prezes Sądu Organizacyjnego Kazimierz Biłewicz; zastępca Władysław Lewowicki.

Prezes Sądu Koleżeńskiego Wincenty Przygorzałek.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty”.

MINISTER OŚWIATY W ZARZĄDZIE OKRĘGU WE WROCŁAWIU

W czasie swego pierwszego pobytu na Dolnym Śląsku, na zaproszenie Zarządu Okręgu Z.N.P. do lokalu Zarządu przybył Minister Oświaty kol. Czesław Wycech w towarzystwie kuratora Okręgu Szkolnego Wrocławskiego — Jana Dębskiego.

Na konferencji, odbytej z całym Zarządkiem Okręgu, poruszono szereg aktualnych spraw, między innymi sprawę podatku dla ziem zachodnich, jak również sprawę jednorazowego zasiłku przesiedleńczego.

Minister ustosunkował się pozytywnie do poruszanych spraw.

KONFERENCJA SPOŁECZNIKÓW Z. N. P. W ŁODZI

Zarząd Okręgu Łódzkiego Z. N. P. zorganizował w dniu 8 i 9 grudnia ub. r. konferencję przewodniczącą Wydziału Pracy Społecznej Oddziałów Powiatowych, na której omówiono szereg zagadnień, wylaniających się w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej nauczyciela.

W pierwszym dniu konferencji wygłoszone zostały referaty, charakteryzujące obecne położenie i warunki pracy kulturalno-oświatowej w Polsce, cele i zadania Z. N. P. na tym odcinku, oraz drogi i sposoby realizacji postawionych zadań.

Referentami poszczególnych zagadnień byli: kol. A. Chmielewska H. Dzienisiewicz i R. Frohlich, przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej Okręgu.

Zagadnienia te wywołały dłuższą dyskusję, w której wykazano, że mimo wyjątkowo ciężkiej sytuacji materialnej większość członków Związku bierze bardzo czynny udział w pracach systematycznego kształcenia dorosłych, w zespołach samokształceniowych, w spółdzielczości, samorządzie terytorialnym, organizacjach młodzieżowych, chłopskich i robotniczych, jak również i w ugrupowaniach politycznych.

Drugi dzień przeznaczony został na wysłuchanie referatów, wygłoszonych przez profesorów Uniwersytetu Łódzkiego, a mianowicie: prof. J. Chałasińskiego — „Kultura szlachecka, a kultura chłopska”, prof. Ossowską — „Problemy etyki”, prof. H. Radlińską — „Ratowanie materiałów z dziejów życia społecznego”.

W konferencji wziął udział członek Prezydium Zarządu Głównego Z. N. P., kol. Wojciech Pokora.

W. P.

STUDIUM OŚWIATY SPOŁECZNEJ PRZY UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM W KRAKOWIE

Dnia 10 grudnia 1945 r. odbyło się w Krakowie trzecie z rzędu zebranie, poświęcone powołaniu do życia Studium Oświaty Społecznej przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Zebraniu przewodniczył prorektor Schafer, wzięli zaś w nim udział profesorowie Fr. Bujak, St. Pigoń, Wł. Wolert, dr E. Nowicki, dr E. Sarbacik, dr J. Korpała, dr Stan. Urbańczyk, dr B. Leśnodorski, dr Uhma, dyr. Fr. Urbańczyk i inni. Z ramienia Zarządu Głównego Z. N. P. oraz Zarządu Głównego T.U.L. uczestniczyli w zebraniu k. k. Feliks Popławski oraz Mieczysław Zadróżny.

Na wstępie prorektor Schafer poinformował zebranych, iż niezależnie od powołania do życia w Uniwersytecie Jagiellońskim trzech nowych katedr, a mianowicie: katedry pedagogiki dorosłych, katedry historii oświaty dorosłych oraz katedry ustawodawstwa oświatowego, przygotowuje się powołanie wolnego Studium Oświaty Społecznej, obliczonego na obsługiwanie słuchaczy z poszczególnych wydziałów Uniwersytetu oraz słuchaczy normalnych, przychodzących wprost od warsztatów pracy społecznej, a delegowanych przez różne organizacje i instytucje społeczno-oświatowe.

Senat Akademicki powoła specjalną Komisję Studium z grona profesorów, która przedłoży do zatwierdzenia Senatowi Statut Studium Oświaty Społecznej. Na dyrektora Studium wysunęło kandydaturę prof. Fr. Bujaka.

Głównym celem Studium będzie kształcenie działaczy i pracowników społeczno-oświatowych oraz aktywizacja społeczna wychodzącej z Uniwersytetu inteligencji.

W trakcie zebrania prorektor Schafer przedłożył projekt programu Studium, zestawiony na podstawie dyskusji na poprzednich zebraniach. W wyniku wymiany zdań powołano do życia Komisję Programową z prof. Pigoń na cze-

le, która ma przepracować przedłożony projekt i przedłożyć go do zatwierdzenia.

Pierwszy kurs Studium ma trwać 15 miesięcy, od 1 lutego 1948 r. do 30 czerwca 1947 r. Wykłady będą się odbywały popołudniu i wieczorami.

Przemawiając w imieniu ZNP. oraz w imieniu Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych R. P. kol. F. Popławski wyraził radość, iż Uniwersytet Jagielloński podejmuje tego rodzaju inicjatywę oraz dał wyraz przekonaniu, iż przyczyni się ona do podniesienia poziomu pracy społeczno-oświatowej w Polsce.

F. P.

WALNY ZJAZD WICIOWCÓW

W dniach 16, 17 i 18 grudnia odbył się w sali „Roma” w Warszawie pierwszy po wojnie Walny Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”. W Zjeździe wzięli udział delegaci z całej Polski, nie wyłączając ziem odzyskanych.

W ciągu trzydniowych obrad przedyskutowano szereg spraw organizacyjnych i powzięto wiele uchwał. Oprócz przemówień powitalnych premiera Osóbki-Morawskiego, wicepremiera Mikołajczyka, prezesa Z.N.P. Maję, prezesa T.U.L. Popławskiego i in., do ważniejszych momentów w obradach wiciowych należy zaliczyć uroczyste i symboliczne rozwinięcie sztandaru, dyskusję nad referatami, sprawozdaniem ustępującego Zarządu, planem pracy, deklaracją ideową, statutem i wnioskami, oraz wybory Zarządu.

W dyskusji obok aktualnych zagadnień życia wewnętrznego w Polsce podkreślono zasadnicze osiągnięcia „Wici” w ciągu kilku miesięcy powojennej działalności: jedność organizacji młodzieżowej na wsi i utrzymanie jej niezależności i ciągłości ideowej.

Do Zarządu Z.M.W. R. P. „Wici” zostali wybrani: Michał Jagła, Jan Dusza, Maniakówna, Młudzik, Dejworek, Jagusztyn, Kazimierz Kuligowski, Kołodziej, Matus, Pełtryk, Lisikiewiczówna, Pasiak, Nodzykowski, Ignar, Platowa i Jankowski.

K. K.

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE

w Rypinie i Skrwilnie.

W pierwszych dniach listopada 1939 r. zostali w bestialski sposób skatowani i zamordowani nasi koledzy Związkowcy z powiatu rypińskiego. We wspólnej mogile 40 metrów długiej i w kilkunastu mniejszych, wśród kilku tysięcy pomordowanych, leży około 70 kolegów i koleżanek, w tym dwóch długoletnich prezesów Oddz. Pow. Z.N.P. w Rypinie, kol. Malanowski i kol. Kossakowski.

Uroczystości, które odbyły się w dniach 2 i 3 listopada 1945 r. w Rypinie i w Skrwilnie były wielką manifestacją uczuć patriotycznych i wyrazem hołdu dla pomordowanych zarówno ze strony nauczycielstwa, jak i całego społeczeństwa.

Dnia 2 listopada we wczesnych godzinach zebrały się olbrzymie tłumy ludności z Rypina i z okolicy. Po nabożeństwie żałobnym, odprawionym przed domem kaźni, w uroczystych słowach przemówił kol. Długolecki Aleksander, prezes Oddziału Pow. Z.N.P., który między innymi powiedział: „Trudno jest opowiadać wzruszenie, gdy się pomyśli, że tylu naszych serdecznych przyjaciół, kolegów, znajomych w tym oto domu zginęło z rąk hitlerowskich zbrodniarzy. To miejsce kaźni powinno być dla nas miejscem świętym, gdzie czerpać winniśmy siły do pracy, i wytrwania w budowie lepszego jutra”. W gorących słowach przemówił do wdów i sierot po zamordowanych, po czym złożył hołd wielkości i bohaterstwu Zmarłych.

Odstąpienia tablicy pamiątkowej w domu kaźni dokonali: naczelnik wydz. szk. pow. z Torunia, starosta powiatowy, inspektor szkolny, oraz prezes Pow. Rady Nadzorczej. Chór „Lutnia” wykonał pienia żałobne.

Po skończonym nabożeństwie olbrzymi pochód przy dźwiękach marsza żałobnego udał się na cmentarz miejscowy, gdzie na symbolicznej mogile złożono wieniec od szkół, nauczycielstwa, instytucji oraz organizacji społecznych, politycznych i innych.

Druga część uroczystości odbyła się w Skrwilnie w dniu 3 listopada. Była to imponująca manifestacja społeczeństwa przy mogiłach tysięcy pomordowanych. Ocenia się, iż na tę uroczystość przybyło ze wszystkich stron około 15 tysięcy ludzi.

Żałobną mszę odprawił miejscowy proboszcz i dokonał poświęcenia wielu mogił.

Do zebranych tłumów przemawiali: ks. dr Sokołowski — więzień Dachau, współtowarzysz w rypińskim domu kaźni, ob. Barski, ob. Makaruk, ob. Rakoczy, kol. Długolecki i kol. Jan Wierzbowski — podinspektor szkolny.

Wszystkie przemówienia były krótkie, poważne, wygłoszone w pięknej formie. Punktem kulminacyjnym uroczystości było wygłoszenie wierszyka przez sześciolatniego sierotę po koledze Adamie Biedrzyckim.

Feliks Jakubowski

WYCHOWANIE MORSKIE

Dnia 7 listopada, w gmachu Gimnazjum Kupieckiego w Sopocie, odbyła się, zainicjowana przez Komisję Morską Wojewódzkiej Rady Narodowej, Ligę Morską oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego, konferencja dyrektorów Szkół Średnich i Zawodowych oraz inspektorów Szkół Powszechnych Okręgu Szkolnego Gdańskiego, poświęcona zagadnieniom morskim w wychowaniu i nauczaniu młodzieży. Przewodniczył konferencji kurator Okręgu Szkolnego Gdańskiego mgr Młynarczyk; udział w niej wzięło około 100 osób.

Zostały wygłoszone 3 referaty: w imieniu L. M. przemawiał inż. Szymborski, naczelnik Wydz. Morskiego województwa gdańskiego, drugi referat wygłosił ob. Bojanowicz, referent Kuratorium, trzeci — ob. Struwe, instruktor robót ręcznych przy Kuratorium.

Wszyscy mówcy wysuwali postulat rozbudzania w młodzieży szkolnej, począwszy od klas najniższych, miłości ku morzu, jako czynnikowi, bez którego nie ma pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Kol. Dankowski, prezes Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, w gorących słowach rozwijał tezę, że jedynym czynnikiem powołującym do budzenia i rozwijania miłości do morza wśród młodzieży szkolnej jest nauczyciel, i dlatego dawne hasło „Frontem do morza” należy zmienić na „Frontem do nauczyciela”, jako tego, którego obowiązkiem będzie zwrócić młodzież frontem do morza.

Naczelnik Wydziału Szkół Zawodowych przy Kuratorium, inż. Wiśniewski zaznaczył w dyskusji, że dziś tylko żołnierz przestaje walczyć, a my powinniśmy walczyć dalej, by odzyskane ziemie zrepolonizować i zagospodarować polskim elementem.

Po zakończeniu dyskusji została przyjęta przez aklamację rezolucja o powołaniu specjalnej Komisji przy Kuratorium, która zajmie się zrealizowaniem postulatów, wysuniętych na konferencji. Dotyczą one przede wszystkim przystosowania programów i pomocy szkolnych do potrzeb morskiego wychowania i nauczania młodzieży.

UROCZYSTOŚĆ ŻAŁOBNA W KUTNIE

W dniu 17 listopada 1945 r. Kutno i powiat obchodziły wielką żałobną uroczystość, którą zapoczątkowało nabożeństwo w kościele parafialnym w Kutnie. Za ustawionym na środku kościoła katafalkiem, przykrytym sztandarem Rzeczypospolitej Polskiej i tonącym w kwieciu, zebrały się okryte żałobą rodziny pomordowanych nauczycieli.

Pienią żałobne wykonał chór Związku Nauczycielstwa Polskiego pod kierownictwem kol. Pychyńskiego.

Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się akademicka uczciwa pomordowanych. Przemawiał prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego kol. Wacław Seroka, składając hołd pamięci kolegów pomordowanych w sposób bestialski w obozach koncentracyjnych.

Po jego przemówieniu chór nauczycielski odśpiewał „Krematorium” — utwór napisany przez jednego z kolegów na tę uroczystość.

Nastąpił apel pomordowanych nauczycieli. Z ust kol. Jaczynowskiego padały nazwiska: Tadeusz Andrysiak, Wiktor Białek, Leonard Chodowski, Anuszel Cynamon, Wacław Domżał, Tadeusz Frydrychowski, Roman Gallus, Gotfryd Mozes, Marian Górzyński, Józef Iwanowski, Józef Jackowski, Stani-

sław Janiszewski, Kazimierz Julski, Adolf Klapper, Salomea Klapperowa, Stanisław Kodymowski, Władysław Kozłowski, Franciszek Kwiatkowski, Adela Lebendiger, Józef Mariński, Chaja Mellerowa, Henryk Miksa, ks. Józef Mościcki, Michał Nowak, Eugeniusz Nowicki, Janusz Olszewski, Feliks Posłuszny, Szajna Przygodowa, Władysław Rykało, Regina Rotapel, Stanisław Smoleń, Ludwik Stępniań, Feliks Szydlowski, Seweryn Sliwonik, Fajga Tacówna, Alfred Tadeusiak, ks. Eugeniusz Targoński, Jan Tobolczyk, Henryk Uzarowski, Albin Wronka, Zygmunt Zawodniak, a chór odpowiadał: „zamordowany w Dachau”, „zmarł w obozie jeńców” itp. Chór nauczycielski wykonał „Requiem” również napisane specjalnie na tę uroczystość. Kol. Pychyński odegrał marsza żałobnego Chopina, a gimnazjum kupieckie pod kier. Miksy odśpiewało marsza żałobnego Orłowskiego oraz dało piękną recytację zespołową „Grobu Agamemnona” oraz „Mojego testamentu” Słowackiego. Młodzież gimnazjum im. H. Dąbrowskiego wykonała modlitwę Konrada z „Wyzwolenia”. Tę piękną pełną wzruszeń uroczystość zakończyło wspólne odśpiewanie „Roty”.

Roman Borkowski.

ZJAZD POWIATOWY Z. N. P. W SIERPCU.

Dnia 19 listopada 1945 r. odbył się w Sierpcu zjazd powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obradom przewodniczył prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P. Franciszek Midura.

W Zjeździe oprócz nauczycielstwa powiatu wzięli udział przedstawiciele władz i organizacji powiatowych i wojewódzkich.

Na wstępie, na wniosek kol. Kucińskiego z Sierpca zjazd rozpatrzył sprawę szykanowania kol. Midury przez niektóre miejscowe czynniki partyjne i społeczne i olbrzymią większość głosów, bo przy jednym głosie przeciwnym, wyraził mu swe pełne zaufanie.

Referaty z ramienia Zarządu Okręgu Z. N. P. w Warszawie wygłosili: Feliks Świszcz o katastrofalnej sytuacji szkoły i nauczyciela, Tadeusz Kuligowski o stosunku Z.N.P. do zagadnień społeczno-politycznych.

Po referatach przemawiali zaproszeni goście: Jan Wiórkowski, jako przewodniczący powiatowej rady narodowej, miejscowy dziekan, przedstawiciele PSL, PPS i Związku Pracowników Samorządowych, przedstawicielka wojewódzkiego komitetu PPR, Mieczysław Bodalski — wojewódzki komisarz reformy rolnej i poseł do K.R.N., wójt jednej z gmin oraz inspektor szkolny.

Dyskusja była utrzymana na wysokim poziomie. Stojąc na stanowisku, że nie ma obecnie spraw ważniejszych w Polsce nad sprawę oświaty, liczni mówcy, koledzy i koleżanki ze wsi i miasta, ze szkół powszechnych i średnich, młodzi i starzy, niedawni więźniowie obozów koncentracyjnych wykazali, że szkolnictwo w powiecie sierpeckim idzie do katastrofy, samorząd nie zaspakaja potrzeb szkoły, nie śpieszy z pomocą, nie możemy się już borykać z ogromem trudności nauczycielowi, nauczyciel lata dziury w budżecie szkoły dochodami z imprez, państwowa gospodarka papierowa z powodu braku podręczników winna być poddana krytyce i rewizji, skoro społeczeństwo ma pieniądze na zabawy i rozrywki, mieć je musi i na cele kultury i oświaty, zdemoralizowany robotnik i rzemieślnik winni być przymuszeni do pracy, wszelka robota społeczna musi zerwać z demagogią i błagą a fachowo rozwiązywać praktyczne domagające się realizacji zagadnienia, nauczyciel potrzebuje nie mentorskich pouczeń i rad, za pewno i grózb a pomocy.

Ob. Wiórkowski, który nastawił się na ton pouczeń i oświadczył, że nauczyciele nie interesują się niczym więcej prócz szkoły, otrzymał należytą odprawę z ust inspektora, który stwierdził, że nauczyciel od pracy społecznej nie stroni, i kol. Franciszka Szczepańskiego z Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, który podał zebrany do wiadomości, że w powiecie sierpeckim są zarejestrowane i prowadzone przez nauczycieli 24 punkty oświaty dorosłych. Korzystają z nich 503 osoby, ilość przepracowanych godzin w miesiącu — 1784.

Ł. Sz.

ZJAZD POWIATOWY Z.N.P. W DZIAŁDOWIE

Dnia 14 grudnia 1945 r. odbył się w Działdowie w gmachu gimnazjum zjazd powiatowy ZNP. Obradom przewodniczył i sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów ZNP w Bytomiu złożył prezes Zarządu Oddziału Józef Mańkowski. W charakterze gości byli na zjeździe i wygłosili przemówienia powitalne, będące wyrazem zrozumienia dla potrzeb szkoły: wicestarosta, inspektor szkolny, burmistrz, przedstawiciele kleru ewangelickiego i katolickiego, przewodniczący powiatowej rady narodowej oraz wysłannicy partii politycznych: PPR, PPS, PSL i SD. Referaty wygłosili: podinspektor szkolny Franciszek Dębniak o pracy społecznej i kol. Kotowicz „Rola nauczyciela w środowisku społecznym w dobie obecnej”. Ze sprawozdania kol. Koczokówny o pracy w Miejskiej Komisji Kultury i Oświaty zebrani dowiedzieli się, że praca oświatowa cierpi na brak lokalu, sprzętów i pieniędzy. Mimo to, w tym umęczonym przez ss-manów w czasie wojny grodzie mazurskim uruchomiono miejską bibliotekę, liczącą w dniu otwarcia 146 tomów, obecnie 600. Wiele tomów czeka na oprawę. Tę bibliotekę, mającą 150 czytelników, musiano zamknąć z braku opału. Czytelnicy uparcie domagają się otwarcia. W dyskusji nad referatami odnotowano braki szkolnictwa w powiecie działdowskim: nauczyciele i szkoły nie mają nafty, brak koni do obróbki roli przyszkolonej, w szkołach nie przeprowadzono remontów (okna bez szyb, piece uszkodzone), mimo pewnej pomocy ze strony powiatowej rady narodowej — zaopatrzenie szkół i nauczycieli w opał niedostateczne. Mimo tych braków nauczyciel ofiarnie pracuje w szkole i poza nią. Z ramienia Zarządu Okręgu ZNP w Warszawie był na zjeździe Tadeusz Kuligowski.

T. K.

CHŁOPSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ DZIECI

Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”, który odbył się w dniach 16, 17 i 18 grudnia 1945 r., powołał uchwałą o utworzeniu Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Powołany w tym celu komitet rozpoczął pracę przygotowawczą nad zorganizowaniem tej instytucji.

Zadaniem Chł. T. P. Dz. będzie wszechstronna opieka nad dzieckiem wiejskim — np. zorganizowanie dziecińców, pomocy lekarskiej, dożywiania, zabawkarstwa, teatru dla dzieci, ułatwiania nauki dzieciom w szkole i t. p.

Ch. T. P. D. wypełniałoby lukę, jaka w pracy wychowawczej i oświatowej istnieje między matką, która niewiele czasu może poświęcać swemu dziecku, a nauczycielem. Rozumiejąc potrzebę utworzenia tej organizacji, z zadowoleniem witamy inicjatywę „Wici” w tej sprawie. Będziemy pilnie śledzili pracę nad jej realizacją i szli z pomocą nowej organizacji.

Dla tych, którzy chcieliby nawiązać łączność z Towarzystwem i wprząc się do pracy dla realizowania celów, jakie będą wysunięte, podajemy adres Tymczasowego Zarządu Ch. T. P. D.: Warszawa, ul. Złota 7 m. 16.

K. K.

KURS SPÓŁDZIELCZY W JASIENCU

W czasie od dnia 10 do 22 grudnia 1945 r. jako pierwszy wyraz nawiązanej współpracy między Okręgiem Warszawskim Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., a Wojewódzkim Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Warszawie odbył się kurs spółdzielczy w Jasiencu koło Grójca.

Prelegenci, którymi byli pracownicy Okręgu Warszawskiego Zw. Rew. Sp. R. P. wygłosili wykłady na tematy: historia i ideologia spółdzielczości, podstawy prawne spółdzielczości, rola spółdzielczości w przebudowie ustroju gospodarczego Polski, typy spółdzielni, stan spółdzielczości na terenie Okręgu Warszawskiego, organizacja ruchu spółdzielczego, oraz rachunkowość, której poświęcono największe wykłady. Ponadto ob. Gójski wygłosił referat pt.: „Założenia programowe Ruchu Ludowego”.

Po wykładach młodzież własnymi siłami organizowała wieczory świetlicowe.

Program ostatniej wieczornicy koleżeńkiej i oplatka na zakończenie kursu był również opracowany i wykonany przez uczestników kursu.

K. K.

V. Rachunkowość w Ogniskach, Oddziałach i Okręgach.

1) Zgodnie z uchwałą powziętą przez Zebranie Przewodniczących Wydziałów Finansowych Okręgów w dniu 28 września 1945 r. z dniem 1 września 1946 r. zostaje ujednoliconą rachunkowość kasowa w Ogniskach, Oddziałach i Okręgach.

2) W Ogniskach z dniem 1 stycznia 1946 r. winna być w dziale finansowym wprowadzona następująca rachunkowość:

- a) Książka kasowa — rozrębrykowana (może być formatu zeszytowego), w której winny być zapisane odręcznie po stronie przychodowej wszystkie wpływy, zaś po stronie wydatków — wszelkie wydatki.
- b) Kwitariusz przychodowy, opieczetowany pieczęcią pośrodku — między odcinkiem wydawanym a grzbietem. Na każdą kwotę przychodową winien być wydawany kwit, zaś odpis wydanego kwitu winien znajdować się w grzbiecie kwitariusza, bądź na drugim odcinku z pod kalki (w zależności od rodzaju kwitariusza). Z wpływu wkładki członkowskiej kwit winien być wydany płatnikowi, który wpłaca zebrane wkładki, lub też dołączony do listy wkładek.
- c) Wszelkie dowody wpływów, jak listy, wkładek itp., winny się znajdować w specjalnej na ten cel przeznaczonej teczce, przymocowane (nie luźne) wg kolejności wpływu, zgodnie z pozycją książki kasowej — ponumerowane.
- d) Wszelkie dowody wydatków winny się znajdować w osobnej teczce, jak i dowody wpływów, również ponumerowane wg pozycji książki kasowej.
- e) Gotówka zgodnie z saldem w większych kwotach winna być zabezpieczona na koncie P.K.O. lub innej instytucji finansowej lub na książeczce oszczędnościowej P.K.O. W żadnym wypadku nie u skarbnika. Skarbnik może przetrzymać tylko drobną kwotę.

3) W Oddziałach i Okręgach obowiązywać będą od dnia 1 stycznia 1946 r. ponadto co w Ogniskach księgi kontowe (amerykanki).

4) Księga główna (kontówka), księga kasowa, kwitariusz: dowody wpływów i wydatków, oraz inne materiały, odnoszące się do Wydziału Finansowego, jak budżet itp., winny znajdować się w siedzibie Zarządu lub w pobliżu siedziby Zarządu (adresu Zarządu), celem uprzyęstwienia przy wglądzie przez lustratorów.

Lustracje.

1) Zarząd Główny Z.N.P. uruchomił stały dział lustracyjny.

2) Lustratorzy Zarządu Głównego będą systematycznie przeprowadzać lustrację w poszczególnych komórkach organizacyjnych i porządek zakreślony niniejszą instrukcją będzie przestrzegany przy lustracji. Lustrator przy wykonywaniu lustracji winien legitymować się odpowiednim zaświadczeniem Zarządu Głównego. Niezależnie od lustracji lustratora — kontroli będą dokonywać członkowie Zarządu Głównego.

Uwaga: 1) Termin zaprowadzenia księgowości wyżej wymienionej bezwzględnie obowiązuje do dnia 1.I.1946 r.

2) Zaległe składki za okres od I.V do 31.XII.1945 r. muszą być wpłacone najpóźniej do dnia 1.II.1946 r. zaś od dnia 1.I.1946 r. wszystkie składki niszczać bezwzględnie należy w podanym terminie.

K O M U N I K A T Y

O poziom objaśnień w Narodowym Wydaniu Dziel Mickiewicza

ANKIETA

W wykonaniu uchwały Krajowej Rady Narodowej z 5 maja przystąpiono do pracy nad Narodowym Wydaniem Dziel Mickiewicza, które ma dostarczyć całemu społeczeństwu autentycznych tekstów poety we wzorowym opracowaniu.

Komitet redakcyjny pragnąc zebrać jak najobfitszy materiał w celu ustalenia poziomu objaśnień tego wydania, zwraca się do kierowników uniwersytetów ludowych, uniwersytetów robotniczych, świetlic i czytelni z prośbą o nadsyłanie spostrzeżeń nad stosunkami czytelników do objaśnień trudniejszych utworów literackich, oraz o dokonanie na swoich placówkach doświadczeń: a) które wyrazy i pojęcia w przytoczonymy w wierszu „Pana Tadeusza” są niejasne dla badanych, a w miarę możliwości również: b) które wyrazy wymagają objaśnień w balladzie Mickiewicza „Świtezia”. (Redakcja prosi o podanie przeciętnego wieku i poziomu wykształcenia badanych).

Następnie, czy praktyka wskazuje, że dla czytelników mniej wykształconych użyteczne są jedynie objaśnienia pod tekstem czy istotnie nie sięgają one naogół do objaśnień umieszczanych na końcu książki.

Adres dla odpowiedzi: Redakcja Narodowego Wydania Dziel Mickiewicza, Kraków, ul. Lea 15a, m. 2.

URYWEK Z I KS. „PANA TADEUSZA”:

O dwa tysiące kroków zamek stał za domem,
Okazały budową, poważny ogromem,
Dziedzictwo starożytnej rodziny Horeszków,
Dziedzic zginął był w czasie krajowych zamieszek;
Dobra, całe zniszczone skwestrami rządu,
Bездadnością opieki, wyrokami sądu,
W częste spadły dalekim krewnym po kądzieli,
A resztę rozdzielono między wierzycieli.
Zamku żaden wzięść nie chciał, bo w szlacheckim stanie

Trudno było wyłożyć koszt na utrzymanie;
Lecz Hrabia, sąsiad bliski, gdy wyszedł z opieki,
Panicz bogaty, krewny Horeszków daleki,
Przyjechawszy z wojażu, upodobał mury,
Tłumacząc, że gotyckiej są architektury,
Choć Sędzia z dokumentów przekonywał o tem,
Że architekt był majstrem z Wilna, a nie Gotem.
Dość, że Hrabia chciał zamku! Właśnie i Sędziemu
Przyszła nagle, też chętna, nie wiadomo czemu,
Zaczęli proces w ziemstwie, potem w głównym sądzie,
W senacie, znowu w ziemstwie i w guberskim rządzie;
Wreszcie po wielu kosztach i ukazach licznych
Sprawa wróciła znowu do sądów granicznych.

KURS PRACOWNIKÓW UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH

W związku z kursem dla kandydatów na pracowników uniwersytetów ludowych, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości zainteresowanych, że na kurs może być przyjętych tylko czterdzieści osób. Muszą to być zatem ludzie, którzy odpowiadają warunkom, stawianym wychowawcom uniwersytetów ludowych i deklarują istotny zamiar podjęcia się pracy w tej dziedzinie.

Kandydaci spośród czynnego nauczycielstwa mogą otrzymać urlop od Ministerstwa Oświaty, jeśli zostaną przyjęci przez kierownictwo kursu i jeśli ich podania o urlop, skierowane drogą służbową, wpłyną do Ministerstwa Oświaty do 30 stycznia br. Koszty przejazdu, oraz utrzymania na kursie, pokrywa całkowicie Tow. Uniw. Lud. R. P.

Przywieźć ze sobą należy bieliznę osobistą, pościelową oraz koc.

Do podań o przyjęcie na kurs (kierowanych pod adresem: Kurs dla pracowników uniwersytetów ludowych, Kraków, ul. Szczepańska 2, Wydział Oświaty Rolniczej WUZ.) dołączyć trzeba życiorys kandydata i wymienić wyjazdową stację kolejową, ze względu na możliwość uzyskania zniżki kolejowej.

GIMNAZJUM ROLNICZE W MIETNEM POSZUKUJE
NAUCZYCIELI

Powiatowa dwuletnia Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Mietnem, powiat garwoliński, o poziomie gimnazjalnym poszukuje nauczycieli fizyki i chemii, ogrodnictwa i pszczelarstwa, oraz instruktora rolnego.

Nauczyciele gimnazjum rolniczego w Mietnem otrzymywać będą uposażenie według norm państwowych, mieszkanie, opał, światło i naturalia, samotni — całkowite utrzymanie.

Zajęcia rozpoczną się w dniu 1 lutego 1934 r. Kandydaci na nauczycieli gimnazjum winni się zgłaszać do dyrekcji szkoły.

OD ADMINISTRACJI „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO

Każde Ognisko ZNP, które dotychczas na swój adres nie otrzymuje, a chce otrzymywać „Głos Nauczycielski” dla każdego członka, niech jak najrychlej nadesłże do administracji swój adres z wykazem członków i ich adresami pocztowymi.

Poszukiwanie rodzin

Jadwiga Denkowska, wieś Trzycież, pta Siedlce, pow. nowosądecki, woj. krakowskie, poszukuje kol. Tekli Murawskiej z powiatu Postawy Wileńskie.

Kol. Józef Fedymak z Ostrzeszowa poszukuje żony kol. Stefani Fedymak, zamieszkałej w czasie okupacji we Lwowie, przy ul. Piekarskiej 27 m. 5 i kol. Czesława Szybki.

Ppor. Adam Paleczak (Suwałki, J. Wojsk. P. P. Nr 65639 „H”) poszukuje matki Marii Paleczakowej, nauczycielki z Brzezin w woj. tarnopolskim.

Kol. Wacław Inczarski z Liebarka k. Olsztyna, ul. Dąbrowskiego Nr 7, poszukuje siostry, kol. Wandy Lelewskiej ze Szczuczyna.

TREŚĆ: Nauczycielstwo a spółdzielczość księgarska — *Tomasz Szczechura*. Sylwetki: Albin Jakiel — *Józef Włodarski*. Zagadnienia chwili: Migawki bytomskie — *Wincenty Lubniewski*. Ciernie i głogi: Sopocka sielanka mieszkaniowa — *Ł. Sz.* Diagnoza z wyobraźni — *Jerzy Oskar Łucki*. Przegląd prasy — *Łukasz Szreński*. Recenzje — *Tadeusz Kuligowski*. Kronika. — Sprawy organizacyjne. — Komunikaty. — Poszukiwanie rodzin.

INSTYTUT WYDAWNICZY
„Nasza Księgarnia”

komunikuje niniejszym, że od 1 lutego br. będą przyjmowane prenumeraty na czasopisma za okres od 1. II. 1945 — 30. VI. 1945 (numery od 5 do 14) na następujących warunkach:

Prenumerata pojedyncza za 10 numerów od numeru 5 do numeru 14

„P ł o m i e ń”	„P ł o m y k”	„Płomyczek”	„I s k i e r k i”
zł 90.—	zł 90.—	zł 54.—	zł 54.—

Prenumerata zbiorowa od 4 — 10 egz. (wychodzą 2 numer miesięcznie)

„P ł o m i e ń”	„P ł o m y k”	„Płomyczek”	„I s k i e r k i”
zł 9.—	zł 9.—	zł 5.40	zł 5.40
od 11 egz. wzwyż			
zł 8.50	zł 8.50	zł 5.10	zł 5.10

Ceny powyższe podane są za 1 egz. wraz z kosztami przesyłki

Przeznaczenie i podział czasopism jest następujący:

„P ł o m i e ń”	„P ł o m y k”	„Płomyczek”	„I s k i e r k i”
Szkoły Średnie	Szkoły Powszechne kl. V—VII	Szkoły Powszechne kl. III—IV	Szkoły Powszechne kl. II

Wszystkie zgłoszenia prenumerat i zamówienia prosimy kierować do:
Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia w Warszawie” ul. Smulikowskiego 4
PKO 1 — 128 K O N T A Bank „Społem” 85

Z dokładnym podaniem na przekazie jaki jest cel wpłaty

N o w o ś ć

N o w o ś ć

Kazimierz Konarski „Krzywe Koło” Powieść z życia Warszawy w latach 19.9—1944 Cena 60.—

Poszczególne szkoły mogą kierować zamówienia na wszystkie nasze wydawnictwa (czasopisma, literatura, podręczniki itp.) pod adresem: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” w Warszawie, ul. Smulikowskiego 4. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Zamawiający powyżej 10 egz. danego wydawnictwa nie pokrywają kosztów przesyłki.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Redaktor: **Feliks Popiawski**.

Wydawca w imieniu Z. N. P.: **Tomasz Szczechura**.

Drukarnia nr. 2 Sp. Wyd. „Czytelnik”, Marszałkowska 3-5.

B-04834